

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

sobota

28 stycznia

1950 r.

Rok VI

Nr 28

(1650)



...mówi Adam Mickiewicz

Fragmenty publicystyki wybrane z „Trybuny Ludów“

Co się tyczy stronnictw, które walczą o władzę w Europie, Francji i w Zgromadzeniu Narodowym, zawsze stać będziemy po stronie tych, którzy wierni instynktowi postępowemu mas, pracować będą nad zbudowaniem stanu społecznego, zgodnego z nowymi potrzebami ludu.

(„Trybuna Ludów“ 14.III. 1849)

Srodki, które dziś rewolucjonisci odrzucają, jutro posłużą reakcji do zgnięcia wolności. Każdyn więc republikanom rzymskim i tokańskim, żeby zawczasu przedsięwzięli odpowiednie kroki, żeby pamiętali, że w pewnych sytuacjach niezaradność i obojętność powinny przede wszystkim być uważane za największe zbrodnie przeciw ojczyźnie, że w rewolucji należy być rewolucjonistą, a jeśli się nim nie jest — niechybnie się upada.

(„Trybuna Ludów“ 19.III. 1849)

A przede wszystkim powiedzmy, że wszelki system będzie tylko czerzą utopią, dopóki będzie sobie rościł pretensje do rozwiązania sprawy ludzkości przez pokój i bez obrażenia kogokolwiek. Przysnajcie sami, że istnieją tylko niewolnicy i ciemniacy, ofiary i katy, a chęć uszczęśliwić ludzkość, zaprowadzając harmonię między dobrem a złem? Chęć, by wyszkiwacze ustąpili przed logiką waszych dowodzeń, kiedy oni opierali się poświęceniu i ofiarom całych pokoleń?

(„Trybuna Ludów“ 15.IV. 1849)

Poczucie socjalistyczne jest porywem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu.

Socjalizm jako całkiem nowy, ma nowe pragnienia i nowe zapaty, których pojęć nie mogą ludzie starego społeczeństwa, podobnie jak pragnienia młodzieńca nie mogą być zrozumiane przez dziecko, albo zdzlecinniałego starca.

(„Trybuna Ludów“ 17.IV. 1849)

MILIARDY NA LECZENIE opiekę i zasiłki

WARSZAWA, 27.I. Przemawiając na posiedzeniu sejmowej komisji pracy i opieki społecznej, która obradowała nad preliminarzem budżetowym na rok 1950, min. Rusinek podał m. inn., że liczba zatrudnionych w 1949 r. wynosiła 262 proc. w porównaniu ze stanem w 1946 r.

W uroczystej chwili...

List Marii Mickiewicz wnuczki Wielkiego Poety

WARSZAWA, 27.I. W związku z rocznicą odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, zamieszkała w Paryżu Maria Mickiewicz, sędziwa wnuczka wielkiego poety, wierna jego ideałom wolności i postępu, wystosowała do Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów, Prezydenta m. st. Warszawy, a wraz z nimi do wszystkich rodaków pismo treści następującej:

„Przepelniona jestem dziś wielką radością, wielkim wzruszeniem. Została zmyta ostatnia obelga hord teutońskich: mój nieśmiertelny dziad stanął znów na piedestale, na którym postawiły go przepelnione wdzięcznością serca narodu.

Wiemy, jak wielkim było serce Adama Mickiewicza i jak wielką była jego miłość, którą obejmował cały naród.

Wiemy także, że jego największym ideałem było braterstwo ludów. Wiemy, że światło bijące z jego ducha przeniknie całą Polskę, aby promieniować na cały świat.

Jakże pragnęłabym być dzisiaj wśród Was, w mojej ukochanej Warszawie, aby wraz z Wami ślubować, że nie zejdziemy nigdy z drogi, którą nam wyznaczył.

Niestety, mój wiek podeszły nie pozwolił mi na podjęcie trudów podróży. Pąsowe róże były ulubionymi kwiatami mego dziadka. Wiązankę takich róż składam w myśli wśród kwiatów, któreście dziś tutaj złożyli.

Niech nasze serca zjednoczą się we wspólnym okrzyku:

NIECH ŻYJE POLSKA!

(—) Maria Mickiewicz

Wielka narada oszczędnościowa

Dziś o godz. 15 w sali MRN przy ul. Nowotki 16 odbędzie się wielka narada oszczędnościowa.

W naradzie udział wezmą: inicjatorzy ruchu indywidualnego oszczędzania Jan Walaszczyk z Państw. Zakł. Przem. Optycznego w Warszawie oraz ob. Karol Śniady z PZPB w Pabianicach.



Foto API

z drugiego dnia procesu Namysłowskiego. Szczęśliwy św. Sienko Bokdan, jedyna a ofiar.

Przy omawianiu wydatków na ubezpieczenia społeczne minister zwrócił uwagę na fakt, że składki ubezpieczeniowe wprowadzone przez ustawodawstwo Polski Ludowej są w całości płatne przez pracodawcę. Jest to zdobycz świata pracy, podnosząca realną wartość płac. Świadczenia te dają przeciętnie na jednego ubezpieczonego 3.900 zł miesięcznie. Ogółem na świadczenia lecznicze preliminuje się z górą 30 miliardów zł.

Wydatki funduszu zasiłków rodzinnych wzrosły w roku 1949 z 28 do 96 miliardów zł z zasiłków rodzinnych skorzysta w roku bież. przeszło 1.850.000 rodzin, na które przypada przeciętnie 4.147 zł miesięcznie.

Siostra Bolesława wspierała jako kierowniczka „CARITAS“ w Katowicach — siostrę Bolesławę

KATOWICE, 27.I. „Trybuna Robotnicza“ omawia w numerze z dnia 27 bm. pierwsze wyniki kontroli gospodarki na terenie zarządu okręgu „Caritas“ w Katowicach.

„Kierowniczką okręgu jest siostra Bolesława Broda. Ona kieruje całością — zarówno „Caritas“ jak i podległymi przedsiębiorstwami. Siostra Bolesława jest uosobieniem miłosierdzia i za miłosierdzie swoje pobiera w „Caritas“ skromną sumkę ok. 45 tys. zł wraz z premiami. Siostra Bolesława daje zapomogi „Caritas“ komu chce, a wysokość zapomogi zależy tylko i wyłącznie od jej woli. Niedziszki, który zwracał się po miłosierdzie, wydawano 300 zł, był nawet wypadek udzielenia wysokiej zapomogi, wynoszącej aż... 175 zł.

Jednocześnie pracownicy „Caritas“ otrzymywali zapomogi wynoszące...

Polsko-radziecki obrót towarowy zwiększył się w br. o 34 procent

Podpisanie protokołu w Moskwie

MOSKWA, 27.I (PAP). W wyniku rozmów między polską delegacją handlową, a Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR, które odbywały się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, 25 stycznia br. podpisany został protokół o wzajemnych dostawach towarów na 1950 rok. Obie strony, kierowane dążeniem do dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych, uzgodniły znaczne rozszerzenie wzajemnego obrotu towarowego w 1950 roku w porównaniu z poziomem rocznych dostaw, przewidzianych 5-letnią umową z dnia 16.1.1948 roku.

Ogólny obrót towarowy między Polską i ZSRR w 1950 roku, włączając dostawę towarów i urządzeń inwestycyjnych dostarczanych przez Związek Radziecki na rachunek umów kredytowych, wzrosło w porównaniu z 1949 rokiem o 34 proc.

Zgodnie ze wspomnianym protokołem, Związek Radziecki będzie dostarczał Polsce w roku 1950 bawełnę, rudę żelazną, manganową i chromową, samochody, traktory, maszyny rolnicze i poligraficzne, produkty naftowe, chemikalia, artykuły spożywcze i inne towary, potrzebne gospodarce narodowej Polski.

Polska będzie dostarczać do Związku Radzieckiego w 1950 roku: węgiel, tabor kolejowy, kolorowe i czarne metale, tkaniny, cukier i inne towary.

Protokół podpisali: ze strony radzieckiej — minister Handlu Zagranicznego M. Mienszykow, ze strony polskiej — minister Handlu Zagranicznego Tadeusz Gede.

śledzenie. Poważne sumy preliminowane są na świadczenia w naturze — 395 tys. wyprawek niemowlęcych oraz blisko 180 mil. litrów mleka dla dzieci i matek karmiących. Wyprawki dziecięce wydane w ub. roku przedstawiają wartość ponad 1,2 miliarda zł.

Min. Rusinek o dotacjach Państwa na rzecz „CARITAS“ - oraz o pewnej instrukcji prymasa Wyszyńskiego

Posłanka Kluszyńska (PZPR) omawiając na posiedzeniu komisji sejmowej zagadnienia opieki społecznej — zapytała m. in., jak duże subwencje otrzymała „Caritas“ i czy zrobiono wszystko ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. w celu kontroli właściwego zużycia sum, przekazanych do dyspozycji „Caritas“, szczególnie jeżeli chodzi o oddział wrocławski.

W odpowiedzi minister Rusinek wyjaśnił, że w latach 1945—1949 „Caritas“ otrzymała ze Skarbu Państwa z samego tylko Ministerstwa

Pracy i Opieki Społecznej 889 mil. zł dotacji. Oddział „Caritas“ we Wrocławiu otrzymał blisko 70 mil. zł w roku 1949, a blisko 185 mil. zł od roku 1946.

Duże wrażenie na członkach komisji wywarł zacytowany przez ministra Rusinka ustęp z listu prymasa Wyszyńskiego. W liście tym, datowanym 2 marca 1949 r. prymas Wyszyński polecił kierownikom poszczególnych zakładów kościelno-opiekuńczych, aby „zapobiegali, powtarzającym się kontrolom kościelnych zakładów opiekuńczych przez różne komisje“.

Powyższa instrukcja prymasa Wyszyńskiego rozstrzygnęła dotychczasowe władze „Caritas“, które liczyły wskutek tego na bezkarność.

Przyjeździ do Polski poetów radzieckich

WARSZAWA, 27.I. W dniu 27 br. przybyła do Warszawy grupa wybitnych poetów radzieckich, którzy wezmą udział w uroczystościach związanych z zakończeniem jubileuszowego Roku Mickiewiczowskiego. W skład grupy wchodzi: Mikołaj Tichonow, Maksym Ryłski, Simeon Czikiwan, Maksym Tank i Antanas Venclova.

Spośród przedstawicieli postępowych pisarzy zagranicznych, którzy zapowiedzieli swój udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, przybyli już do Warszawy: Kol Jakowa (Albania) — dyrektor Teatru Ludowego w Tiranie, Louis Pierard (Belgia) — założyciel belgijskiego PEN-Clubu, zna na powieściopisarka angielska Margaret G. Long, F. T. Csokor (Austria) — wybitny dramaturg oraz znakomity postępowy poeta francuski Paul Eluard z małżonką.



Foto: API
We Wrocławiu odbyła się konferencja księży i działaczy katolickich w związku z wykrytymi nadużyciami we wrocławskim Caritasie. — Sądę konferencji wypełniły zakonie przysłuchujące się przemówieniom.

DZIŚ ZAPADNIE WYROK⁰ Mickiewicz

W procesie zakonników z Namysłowa

WROCŁAW, 27.1. W godzinach porannych czwartego dnia procesu przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu, zarządzona została tajność rozprawy. Świadkowie — Stankiewicz, Krawczyk i Pawłowski opowiedzieli o wykroczeniach seksualnych przeora ks. Florczaka, których sami padli ofiarą. Po wzniesieniu jawności, odczytano wyniki ekspertyzy rzeczoznawców.

W godzinach wieczornych, dnia 27 bm. zabrał głos prokurator dr K. Cincio. Stwierdził on, że straszną prawdą o zakładzie jest świadectwem niespotykanego rozkładu moralnego tych, którym powierzono opiekę nad chorymi chłopcami.

Rzecznik oskarżenia omówił sześć genez owego rozkładu moralnego, przypominając nastroje, jakie panowały w konwencie OO Bonifratrów przed wojną i podczas okupacji hitlerowskiej. Wspomina on, jak ojcowie Bonifratrzy witali entuzjastycznie wkraczające wojska niemieckie, jak wydawali przyjęcia dla oficerów hitlerowskich, jak wielu z nich podpisało niemiecką listę narodowościową, jak wielu zakonników o nastawieniu hitlerowskim, zdobyło sobie w zakonie uprzywilejowane stanowiska i gnębiło tych nielicznych, którzy obstawali przy polskości.

Dr Cincio wspominał o licznych chorych Polakach, którym podczas okupacji hitlerowskiej OO Bonifratrzy odmawiali wstępu do swych szpitali.

Rzecznik oskarżenia przypomniał o przebiegu procesu szeregu faktów straszliwych kar cielesnych za najdrobniejsze wykroczenia, przypominał wypadki jaskrawego sadyzmu ze strony wychowawców, a także niedole tych chorych chłopców, którzy padli ofiarą zbrodni przeora ks. Florczaka.

Szczegółowej analizie poddał prokurator dr Cincio przestępstwa natury gospodarczej i finansowej, popełnione przez oskarżonych.

Prokurator zażądał dla ks. Florczaka kary nie niższej niż 8 lat

Ze sportu

Wysokie zwycięstwo bokserów w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 27.1. W pierwszym swym meczu na terenie Szwecji pięściarze polskich związków zawodowych odnieśli wysokie zwycięstwo nad robotniczą reprezentacją Szwecji w stosunku 16:0.

W muszej — Kargier pokonał wysocko na punkty Wiklund, w koguciej — Grzywocz wypunktował Nyborg, w piórkowej — Ściaga odniósł zwycięstwo przez t. k. o. w III rundzie nad Berglundem, który doznał kontuzji łuku brwiowego, w lekkiej — Sadowski nieznacznie wypunktował Anderssona, w półśredniej — po najładniejszej walce spotkania, Chychła odniósł zwycięstwo punktowe nad Wiklanderem, którego tylko geng uratował od porażki przez k. o. W średniej — Nowara pokonał nieznacznie Forsellusa na punkty. W półciężkiej Grzelak wypunktował Martinssona, który w III rundzie był do 8 na deskach. W ciężkiej — na dwóch przegranych rundach, Jaskółka odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Bolderą, który poddał się w ostatnim starciu.

LKS Włókniarz - AZS (Poznań) 8:0 (1:0, 4:0, 3:0)

POZNAŃ, 27.1. (PAP). Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo ligi hokejowej, między LKS Włókniarz a poznańskim AZS zakończyło się wysokim i w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny LKS w stosunku 8:0 (1:0, 4:0, 3:0).

Bramkami podzielili się: Meyer — 2, Glamaczyński — 2, Koczewski, Szub, Starzewski i Król — po 1.

Władysław Kuliński
MISTRZ CIESIELSKI,
ZMARŁ DN. 27 STYCZNIA 1930 R.,
W WIEKU LAT 73.

POGRZEB ODEBĘDZIE SIĘ
DNIA 29 STYCZNIA B. R. O GO.
DZIEŃ 14, Z DOMU ŻALOBY
PRZY UL. PROLETARIACKIEJ
NR 20 NA OMIENTARZ ZARZEW.

ŻONA, DZIECI, SYNOWA,
ZIĘC I WNUKI.

więzienia, dla Zofii Dorsz nie niższej niż 4 lata więzienia, dla ks. Mieczysława Redla i Jadwigi Śmieja również nie niższej niż 4 lata wię-

zienia, a dla Ignacego Michałowskiego nie niższej niż 5 lat więzienia.

Obrońcy wnoszą o łagodny wymiar kary, wysuwając tezę, że oskar-

Pracownicy „CARITASU“ ucieszyli się że pożyteczna ta placówka otrzymała zarząd złożony z uczciwych ludzi

Wczoraj odbyło się zebranie pracowników różnych placówek „Caritasu“ na terenie Łodzi. W zebraniu wzięli udział z ramienia władz miejskich wiceprez. Bugajski, który w swoim przemówieniu scharakteryzował tło nadużyć, popełnianych przez dotychczasowe kierownictwo tej instytucji charytatywnej, podkreślając zarazem duże znaczenie, jakie Rząd i władze miejskie przywiązują do dalszej działalności tego pożytecznego stowarzyszenia.

W dyskusji, która wywiązała się w trakcie zebrania, zabrała głos m. in. Irena Artyniak, pracownica przedszkola, prowadzonego przez SS. Urszulanki przy ul. Rzgowskiej 48.

Irena Artyniak straciła w czasie okupacji rodziców i od tego czasu przebywała w zakładzie opiekuńczym w Tarnowie. Mówi głośnie zdławionym przez wzruszenie i ze łzami w oczach.

— Nie zdziwiło mnie to, co przeczytałam w prasie o znaczeniu

się nad chłopcami w Namysłowie — oświadcza. — To samo przeżyłam przebywając w Tarnowie. Ciągłe bicie i kary to było wszystko, czego tam doświadczyłam. Bardzo często za drobne przewinienia głodzono nas nieraz po trzy dni.

— Obecnie — mówi dalej Irena Artyniak — pracuję w przedszkolu. Dziewczęta w przedszkolach caritasowych nie mają słodkiego życia.

— Dobrze się stało — kończy Irena Artyniak — że państwo zwróciło uwagę na działalność „Caritasu“ i postanowiło uzdrowić stosunki w tej instytucji.

Ob. Wojak, z zawodu nauczycielka, zabierając głos w dyskusji, dała wyraz swemu oburzeniu, że niektóre osoby, wykorzystując szatę duchowną, bezczeszczą dobre imię wychowawców.

— Nikt tak głęboko jak nauczyciel nie przeżywa ogromu występkę, jakiego dopuścili się wy-

żeni nigdy nie powinni znaleźć się na stanowiskach, które pełnią, że znajdowali się oni częstokroć w sytuacji przymusowej wykonując posłusznie polecenia przełożonych zakon.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 28 bm.

chowawcy w Namysłowie. Jako nauczycielka — zakończyła ob. Wojak — chcę wyrazić swą radość że Państwo położyło wreszcie kres tego rodzaju metodom.

Na zakończenie konferencji zebrani, wśród których były również siostry zakonne, uchwalili rezolucję następującej treści.

Zebrani w dniu 27.1. pracownicy Instytucji „Caritasu“ w Łodzi wyrażają swoje oburzenie na wstępnym nieonych nadużyciach i przestępczej działalności kierowniczych władz „Caritasu“.

Dzięki czujności władz państwowych wiemy dzisiaj dobrze, dlaczego ze środków pieniężnych, żywności, odzieży i całego tego wielkiego majątku, którym dysponowali kierownicy „Caritasu“ nie korzystali najbiedniejsi, dla których służyć one miały jako pomoc. Dzisiaj wiemy już dobrze, dlaczego nasze uposażenia, pracowników instytucji caritasowych, były tak niskie. Z majątku „Caritasu“ trzeba było przede wszystkim krywać koszty hulank w nocnych lokalach, jak „Tabarin“, trzeba było finansować przestępcze elementy, wrogów Polski, byłych współpracowników hitlerowskiego okupanta.

Z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości fakt kontroli działalności „Caritasu“ ze strony władz państwowych, której wynikiem winny być odpowiednie konsekwencje wobec przestępczego kierownictwa „Caritasu“.

Zgłaszamy całkowite poparcie dla nowych władz „Caritasu“ we wszelkich ich poczynaniach, zmierzających do stworzenia z „Caritasu“ instytucji rzeczywiście charytatywnej, służącej interesom najuboższej ludności.

Z zadowoleniem podkreślamy słuszne stanowisko Rządu i władz państwowych, które nie pozwalają w Polsce Ludowej tużyc się i bogactwem kombinatorom i oszustom, chociażby usiłowali oni swoje oszukańcze praktyki przykryć płaszczykiem działalnością charytatywnej.

Siostra Bolesława wspierała jako kierowniczka „CARITASU“ w Katowicach - siostrę Bolesławę

(Dokończenie ze str. 1)
lista zapomóg, których wysokość waha się od 18—108 tys. zł są to

tw. pośmiertne odprawy, wypłacane przez rząd angielski, gdyż V dywizja piechoty wchodziła w skład angielskich wojsk ekspedycyjnych.

Dewizy nie wpłynęły jednak na rachunek naszego banku dewizowego, dewizy zostały zagranicą, a w kraju „Caritas“ wypłacała miliony z dotacji państwowych, ze zbiorów publicznych, uszczuplając o te sumy fundusze przeznaczone dla najbiedniejszych.

Przytoczone fakty świadczą o tym, że w katowickim „Caritas“ sytuacja przedstawia się nie lepiej niż we Wrocławiu.

ŚWIADKOWIE I OSKARŻENI...

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

Oskarżeni w procesie namysłowski często zapominają o swej sytuacji. Nie mogą widzieć w nią wryć. Dlatego pewnie b. sierżant K. O. P. Michałowski, zwracając się do świadków z pytaniami, stale rozpoczyna: „Niech oskarżony powie...“ — Budź to poruszenie na sali, ale jest przecież zrozumiałe: na ławie sędzi są Namysłów bonifraterski, dla którego dzieci były zawsze oskarżonymi.

ATUT OJCA FLORCZAKA

Sędziami i katami — byli wychowawcy. Tej roli nie umieją zająć. Nawet chytry ojciec przeora, zadając świadkom pytania, używa tonu karcącego i mówi tak:

— Czy świadek się przyznaje, że ukradł jabłko? — Czy świadek się przyznaje, że miał wytrychy? — Niech świadek się przyzna, dlaczego miał wytrychy? — a świadkowie odpowiadają spokojnie:

— Miałem wytrychy, bo byłam głodny i musiałem kraść. Jedynie może, którzy nie rozumieją, że to przyznanie się chłopców oskarża namysłowskich wychowawców, ale wcale nie oskarża dzieci — są przeora Florczak i jego wspólnicy.

BIEDNY WIESIO

To, że oskarżeni chcieliby oskarżać, nie dziwi nas. Dziwi nas jedynie, że usiłują się bronić i to bronić w sposób niebawale naiwny.

Dla ojca Florczaka argumentem obronnym jest próba zmuszenia świadków do prostowania ich ze-

znań. Prostowania ilościowe. Nie 2 razy dał po mordzie, ale raz. Nie na 3 dni wsadzał do „kibitki“, ale na 2.

Ojciec Florczak uważa, że decyduje ilość, nie metoda. Ojciec Florczak się myli. I kiedy świadek Gołębiowski mówi o maleńkim Wiesiu Sienko, że miał 2 lata, kiedy siedział w „kibitce“ całą noc, Florczak skrzętnie prostuje, że w zakładzie „2-letnich dzieci nie było — tylko 4-letnie“. Prawda zaś jest taka, że Wiesio mając 7 lat, wyglądał na 3-letniego. I ta prawda znowu w dużym stopniu obciąża ojca przeora.

Ojciec Florczak w zeznaniach św. św. Gołębiowskiego i Stankiewicza Jana, szybko traci „patriotyczne oblicze“, jakie chciałby pokazać Sądowi i sali.

— Nie dawał obiadu, jak się przyszło później trochę z zajęć w „SP“ — mówi Gołębiowski.

— 15 nas siedziało w „kibitce“ — za 1 maja — dorzucą Stankiewicz.

— Jak jesteś w ZMP — to niech tam ci jeść dają — wołał przeora do jednego ze świadków.

„PROSTY DYSZEL W TWARZ...“

Pedagogika chłosty i „kibitki“ mogła dać jeden tylko wynik: trwałą demoralizację.

— Panie wychowawco — mówił Salonek do pedagoga Michałowskiego,

czego pan się tak denerwuje? Michałowski nie lubił uwag.

— Wycelował mi, zeznaje świadek, prosty dyszel w twarz, naruszył zęb, a Redel siedział przy tym i śmiał się.

I w tej chwili Michałowski i cnotliwy braciшек Redel — uśmiechają się. Raduje ich ta chłopięca szczerść, którą biorą za... brak wychowania.

Ojciec przeora umiał być miłośnikiem — kiedy zmęczenie nie pozwalało mu być. Świadek Salonek mówi:

— Tak mnie brał pod bajer: Salonek dobry, Salonek pójdzie do „kibitki“ — i Salonek szedł.

Po pobycie we Wrocławiu — kończy zeznanie — kiedy wiem, że gdzieś indziej dzieci inaczej żyją — to rozumiem, jak źle było w Namysłowie, ale wtedy myślałem, że tak musi być, bo przeora i wychowawcy mówili, że Namysłów to najlepszy zakład, że lepiej nam nigdzie nie będzie... Salonek już się nie da nigdy wziąć pod bajer!

ZAKONNICZY - NIEMCY

Obok świadków - dzieci słyszałem i zakonników Niemców — jak o. Piątek, o. Kurpanek Adolf. Jest i o. Mueller — zeznający inaczej niż w śledztwie i następnie prostujący swe zeznania. O. Mueller ma postawę szturmuferera. Wszyscy oni mówią po polsku z trudnością. Wszyscy są albo portierami, albo w

W związku z uroczystością odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, która zakończy Rok Mickiewiczowski w kraju, zamieszczamy wypowiedzi Jarosława Iwaszkiewicza i Mieczysława Jastruna.

Jarosław Iwaszkiewicz

Rekonstrukcja pomnika Adama Mickiewicza to jeszcze jedno osiągnięcie heroicznej odbudowy stolicy. Sylwetka pomnika, do której od pół wieku przyzywały się wszyscy mieszkańcy Warszawy, staje się znowu symbolem miłości, jaką Polska darzy swego największego pisarza.

Domy starego miasta, które ongi „pilnując spławne rzeki cieków rosy powoli z postępnymi wieków“, a dziś rosną z postępnymi dniami tygodni, odzyskują swego patrona.

Uroczystość dzisiejsza, specjalnie wzruszająca jak hold oddawany prorokowi pokoju i postępu, nawiązująca przybyciem delegacji zagranicznych, staje się w myśl wskazań Mickiewicza symbolem wielkiego porozumienia ludów, a my, polscy, którzy, jak powiedział Krasiński „wszyscy jesteśmy z niego“ spojrzmy na jego odrodzoną postać z podwojonym uczuciem miłości i powiemy: „Oto ojciec nasz Adam, który wieścił ludom wszystkim ziemi miłość wieczną i braterstwo“.

Mieczysław Jastrun

Po dziś dzień triumfuje Mickiewicz, poeta, który potrafił wyrazić Polskę swego czasu i zwiastował przyszłość ludową Polski i świata. Dziś — gdy otwiera się nowa karta naszej historii, głos poety brzmi dla nas czysto i wyraziście jak nigdy przed tym.

Mickiewicz był pierwszym poetą polskim, który umiał połączyć żarliwość uczuć patriotycznych z dążeniami ogólnoludzkimi. Był pierwszym poetą polskim, którym głosił międzynarodowość sprawy wolności i postępu.

W łuku, zatoczonym od „Ody do młodości“ do „Trybuny Ludów“, widzimy potężną całość życia i twórczości poety, który jednym skrzydłem uderza o przeszłość, drugim sięga do naszych czasów.

Proklamowanie Republiki w Indiach

MOSKWA, 27.1. Jak donosi agencja TASS, w Delhi odbyła się uroczystość proklamowania republiki hinduskiej oraz przekazania władzy prezydentowi Rajendra Prasad.

gospodarstwie... na razie — jak mówi Mueller.

Kiedy z ust zakonników - Niemców, b. reichsdeutschow, padają wykrętnie zeznania — ojciec Florczak siedzi na swej ławie neruchomo, nie zadaje świadkom pytań, rozumiejąc, że oni starają się kłamać dla niego.

SPÓR MIĘDZY BRACMI

O. Florczak nie reaguje nawet wtedy, gdy między o. Piątkiem a oskarżonym bratem Redlem, zaczyna się taki oto rodzinny spór:

— Świadek pamięta — woła Redel — jak mi groził gestapo, jak nie chciał mi dać wędliny, kazał się zgłosić na volkslistę?

— A oskarżony pamięta tego konfidanta gestapo, z którymi robił interesy? — wrzeszczy rozindywenty ojciec Piątek.

Florczak sam żąda sprowadzenia o. Piątka do Namysłowa.

Dopiero, gdy zeznaje wyzyskiwany, palacz Jan Jus, otrzymujący 1000 zł miesięcznie, pracujący dzień i noc, nie wiedzący, co to urlop, i kiedy z ust tego człowieka padają ciężkie oskarżenia — Florczak siedzi wolaając, że to jest... Niemiec i zapomniał dodać, że to jest autochton, dawny komunista...

Dla niego godnym pogardy jest Jus — komunista, ale hitlerowscy zakonnicy takimi nie są. Taką jest polityczna moralność ojca Florczaka.

K. D.

Milionowe interesy pod płaszczykiem dobroczynności

O niektórych praktykach łódzkiego „CARITASU”

Wczorajszy „Głos Robotniczy” zamieścił artykuł pod powyższym tytułem, który z uwagi na ważność poruszanych w nim spraw, podajemy w dosłownym brzmieniu:

W zamieszczonym wczoraj artykule pt. „Caritas Academica” i inne sprawy” wspomnieliśmy pokrótce o działalności „charytatywnej” faktycznego kierownika „Caritas Academica”, ojca-jezuita, ks. Tomasza Rostworowskiego, i jemu podobnych. Rzecz oczywista, że artykuł powyższy uchyla za ledwie rąbkami brudnych tajemnic kierownictwa „Caritasu”, i nie wyczerpuje bynajmniej całokształtu caritasowych nadużyć i przestępstw, które spotkały się z najsurowszym potępieniem ze strony całego społeczeństwa, w tej liczbie — wszystkich myślących po obywatelsku księży i świeckich działaczy katolickich.

Wśród licznych oświadczeń, jakie napływają do nas od księży, domagających się uzdrowienia stosunków w „Caritasie” — często spotyka się takie oto żądanie, jakie np. znajdujemy w liście otwartym z dn. 23.I. b. r. — ks. dr. Szydłowski z Mazowa, pow. Łask: „w zarządach „Caritasu” powinni być ludzie sumienni i mający na względzie dobro najbiedniejszych”.

Słuszne i uczciwe to żądanie. Bo cóż właściwie mieli na względzie dotychczasowi kierownicy caritasowi w rodzaju ojca Rostworowskiego i jemu podobnych? Pisaliśmy o tym coś nie coś w dniu wczorajszym. Artykuł dzisiejszy stanowi jeno ciąg dalszy.

„Dotychczasowa działalność „Caritasu” — czytamy w liście — oświadczeniu ks. Wociała z Budziszewic, pow. Rawa-Mazowiecka — spoczywała w nieodpowiednich rękach, wobec czego dotacje — („Caritasu” — przyp. red.) — miały się całkowicie z celem, nie docierając do najbardziej potrzebujących jednostek...”

Wspominaliśmy wczoraj o tym, jak to „minęła się całkowicie z celem przeznaczenia” pozostająca „w nieodpowiednich rękach” ojca Rostworowskiego i innych — „dotacja rzeczowa” — 3000 modlitewników i mszalików.

A przecież nie inaczej przedstawia się sprawa z innymi dotacjami i darami — państwowymi, samorządowymi, pochodzącymi z ofiarności społeczeństwa polskiego i rodaków naszych z zagranicy.

Pamiętamy wszyscy doskonale, jak wielki w pierwszych latach po Wyzwoleniu był głód środków leczniczych. Otóż w tym okresie (r. 1946) kierownictwo „Caritasu” otrzymało od Polonii amerykańskiej dwa duże transporty medykamentów do bezpłatnego rozdania wśród najbardziej potrzebującej ludności, a zwłaszcza — wśród niezamożnych i zagrożonych, jeśli chodzi o zdrowie — dzieci i młodzieży.

I któż skorzystał wówczas z tych tak cennych darów? Starzec, sierota, chory na gruźlicę akademik? Nic podobnego. Medykamenty „rozeszły się” na tzw. wolnym rynku, sprzedane, jak to się mówi, na pniu przez władze „Caritasu”. Uzyskane tą drogą miliony złotych wzbogaciły prywatną kieszeń kierownictwa instytucji, mającej za dewizę: res sacra miser — ubogi (nieszczęśliwy) rzecz święta.

Również — trzeba to z przykrością stwierdzić — „miały się całkowicie z celem” chrześcijańskiego miłosierdzia i dobroczynności i inne poważne przydziały, przeznaczone dla ubogich i najbardziej potrzebujących. Szczególnie zwłaszcza upodobanie przejawiało kierownictwo „Caritasu” do będących w cenie artykułów takich jak tzw. prawdziwa kawa, czekolada itd.

Jak pogodzić ze wzniosłymi kazaniami ojca-jezuita, ks. Tomasza Rostworowskiego, który umiał tak sugestywnie apelować do ofiarności społeczeństwa i zagrzewać serca wiernych z okazji caritasowych „tygodni miłosierdzia” takie oto przestępstwa, jak sprzedaż „na lewo” 3.132 kg przydziałowej kawy, rzucenie na wolny rynek 2000 przeznaczonych w darze dla najuboższych paczek unrowskich, „rozprowadzenie” wśród prywatnych handlarzy i spekulantów transportów Opieki Społecznej?

Zdarzało się niejednokrotnie, że gdy młodzież szkolna i akademicka kwestowała w zbiórkach ulicznych na cele „Caritasu”, wierząc głęboko, iż w ten sposób wzmocni możliwości dobroczynne tej instytucji — w tym samym czasie samochody „Caritasu” z polecenia władz tej organizacji rozwoziły (bocznymi drogami, aby uiszczyć okła Milicji Obywatelskiej) mienie społeczne (przydziałową kawę, czekoladę, odzież, obuwie, makę, kartofle itd.) na handel w Łodzi i poza Łodzią.

Nie trudno obliczyć, ile milionów złotych nieczystego dochodu wpływało z tego tytułu do prywatnej kasy ówczesnego dyrektora „Caritasu”, kanonika honorowego kapituły, ks. Nowickiego i współdziałających z nim działaczy caritasowych.

Wszystkie te praktyki stanowią jeszcze jedno tłumaczenie, dlaczego kierownik „Caritas Academica”, ks. Tomasz Rostworowski, nie odpowiedział na pytania, zawarte w zamieszczonym przez nas wczoraj liście studentki Kulamowicz, dlaczego w tak istotnej sprawie, jak kwestia dobrej reputacji chrześcijańskiej organizacji charytatywnej — zachował uporczywe milczenie. „Milczenie jest złotem” — powiada przysłowie. Przy słowie to widać nie było obecności jezulele, sprawującego „dobroczynną” opiekę nad katolicką młodzieżą, akademicką, zrzeszoną w „Caritasie”.

I dlatego też nie jest zbyt dziwne, że łaska ojca Rostworowskiego spływała nie na uczciwych, naprawdę niezamożnych i naprawdę godnych pomocy członków „Caritasu”, lecz na osobników w rodzaju Grabowskiego, na bogatych przedstawicieli tzw. złotej młodzieży studenckiej, na „akademicki”, którym tak często składały prywatne wizyty — o

biadowany paczkami, pochodzącymi z magazynów „Caritasu” — b. dyrektor tej instytucji, kanonik honorowy kapituły, ks. Nowicki.

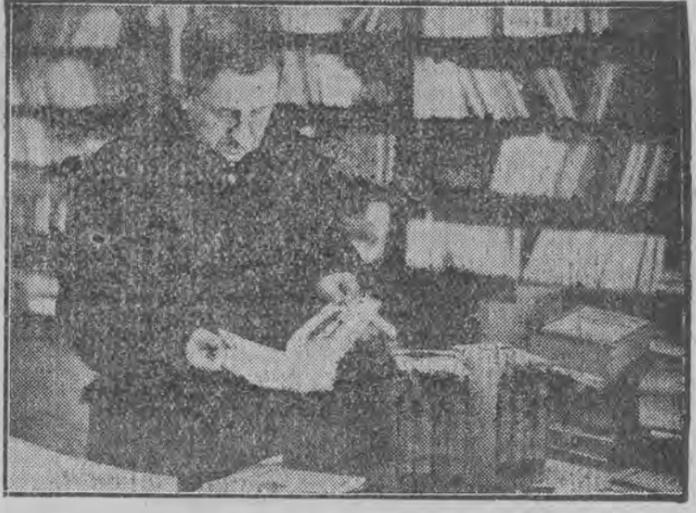
Przez „opiekę” nad zdeprawowaną częścią młodzieży, która — we własnym interesie potrafiła zachować dalekoidącą dyskrecję, jeśli chodzi o nadużycia, o trwonienie mienia społecznego na cele nie mające nic wspólnego z zasadami prawdziwej dobroczynności — wytworzało się przecież pozory, że „Caritas” działa, „Caritas” pomaga, „Caritas” się opiekuje...”

Jak wiadomo, ten staranny „dobór” tzw. „swoich” tj. zwolenników polityki „charytatywnej” dotychczasowego kierownictwa „Caritasu” przyczynił się do tym większej kompromitacji i całkowitego zdemaskowania w oczach całego uczciwego społeczeństwa zorganizowanej kłiki osób duchownych i świeckich, która pod płaszczykiem działalności dobroczynnej dopuszczała się nadużyć i przestępstw, wymierzonych przeciw interesom najuboższych rzesz wiernych — wdów, sierot, starców i chorych...

Nie da się ukryć fakt, że — poza wyżej opisanymi „transakcjami” — miały miejsce w „Caritasie” liczne wypadki „samopomocy” i „pomocy” w wąskim, kumoterskim gronie. Ze niezależnie od „interesu” z 3.132 kg kawy, jaki zrobił w 1947 r. b. dyrektor „Caritasu”, ks. kanonik Nowicki, jego godny następcą (poprzedni dyrektor „Caritasu”) ks. Antoni Ostrowski ułożył się w 1948 roku w sprawie 640 kg kawy przydziałowej ze znaną łódzką cukiernią przy ul. Piotrkowskiej. Ze gdy ks. Nowicki „załatwił od ręki” (i do własnej kieszeni) dwa transporty z medykamentami, to z kolei jego następcą, ks. Ostrowski, „przejął” bez zaskądzenia aptekę „Caritasu” ze środkami leczniczymi wartości kilku milionów złotych. Ze zaraz po objęciu urzędowania ks. Ostrowski zabrał ze sobą na „własne potrzeby” 25 kg herbaty oraz 15 kg paczek żywnościowych. Ze gdy ojciec Rostworowski łożył społeczne fundusze na rzecz kolaboranta hitlerowskiego, to ks. Nowicki wspomagał mieniem „Caritasu” bogatych właścicieli składow węgla, Szczagielskich i Niewińskich, zaopatrywał hojnie w odzież, żywność i paczki wartościowe swoją siostrę z Warszawy, pozwalał uzupełniać swój majątek z magazynów „Caritasu” b. prezesce tej organizacji, Kadlerowej itp. zamężną i zasobnym osobom.

Długi, bardzo długi jest rejestr przestępczej działalności kierownictwa „Caritasu” i trudno na tym miejscu wymienić wszystkie praktyki „dobroczynne”.

Praktyki te, jak wiadomo, wzbudziły falę oburzenia wśród wszystkich myślących i czujących po obywatelsku księży, którzy w licznie nadsyłanych do naszej prasy listach nie szczędzą słów potępienia pod adresem dotychczasowych władz „Caritasu”, wyrażając słuszne żądanie, by nowopowołane władze składały się wyłącznie z osób uczciwych i rzetelnej pracy, osób, mających w swej działalności na względzie jedynie najbardziej potrzebujących.



Fot.: Ag. II. „APT”

Józef Gosk, ślusarz samochodowni DOKP w Warszawie, z zainteresowaniem przegląda Wydanie Narodowe Mickiewicza.

— Książki stają się tańsze — mówi — powinny jeszcze stanąć. Mickiewicz będzie w Polsce Ludowej w domu każdego robotnika.

30 lat pracuje już w kolejniectwie Józef Gosk. Jest starszym rzemieślnikiem samochodowym. W Polsce Ludowej jeden syn jego został oficerem Marynarki Wojennej, drugi kończy Liceum Techniczne.

Synowie Józefa Goska rosną. Ojciec nie chce pod względem wiedzy pozostać w tyle za nimi...



Fot.: Ag. II. „APT”

25 lat pracuje w drukarstwie Konstanty Sziperling, maszynista drukarni, gdzie drukuje się tanie, popularne wydania dzieł Mickiewicza.

— Drukujemy coraz to nowe wydania dzieł Mickiewicza, nakłady są coraz to większe — opowiada ob. Sziperling — przecież „Pan Tadeusz” osiągnął w jednym z poprzednich wydań 250 tysięcy egzemplarzy. A już drukujemy nowe wydanie — 100 tys. — tzw. popularne w cenie 100 zł. Szykuje się jeszcze nowe, luksusowe wydanie jubileuszowe z rysunkami Gronowskiego — 250 tys. egzemplarzy!

— Przed wojną nakład książek osiągał przeciętnie 2—3 tys. egzemplarzy — wtrąca się dyspozytor drukarni, Józef Zielonka. — Dzisiaj drukujemy dzieła największych pisarzy Polski w setkach tysięcy egzemplarzy.

Konstanty Sziperling i Józef Zielonka budują także pomnik wielkiego Wieszczu, pomagają Polsce Ludowej w upowszechnieniu jego dzieł... niosą polskiemu ludowi słowo największego z polskich poetów, słowo wiernego syna ludu, Adama Mickiewicza.

Na zdjęciu — Konstanty Sziperling (pierwszy z prawej) i Józef Zielonka przeglądają świeżo wydrukowany arkusz „Pana Tadeusza”.

„Nr 22558..?”

Arcydzieła Mickiewicza własnością ludu



Zanim ostygły zgliszczą wojny, wśród wielu ważnych aktów, tworzących podwaliny Polski Ludowej znalazła się także znamienita uchwała Krajowej Rady Narodowej, dowód rewolucyjnego pojmowania ważności zagadnień kulturalnych w życiu państwa socjalistycznego. Dnia 5 maja 1945 roku KRN postanowiła przejąć niezrealizowaną inicjatywę Sejmu Ustawodawczego sprzed ćwierć wieku: wydać nakładem Państwa wszystkie dzieła Adama Mickiewicza.

Dzisiaj, przed upływem pięciu lat od powzięcia uchwały, cztery pierwsze tomy „Wydania Narodowego”, obejmującego całość twórczości poetyckiej Mickiewicza, dotarły już do rąk dziesiątków tysięcy ludzi w Polsce.

Mickiewicz stał się dziś własnością narodu nie w przenośni, lecz dosłownie. Jego dzieła w setkach tysięcy egzemplarzy docierają do wiejskich bibliotek, do świetlic robotniczych.

Dziewiętnaście pozycji obejmują powojenne wydawnictwa utworów poety. Arcydzieła literatury polskiej „Pan Tadeusz”, ukazało się dotychczas w licznych wydaniach w ogólnym nakładzie, sięgającym 400.000 egzemplarzy. Nowe wydania, już przygotowane do druku, podniosą w niedługim czasie te cyfry do około 650.000 egzemplarzy.

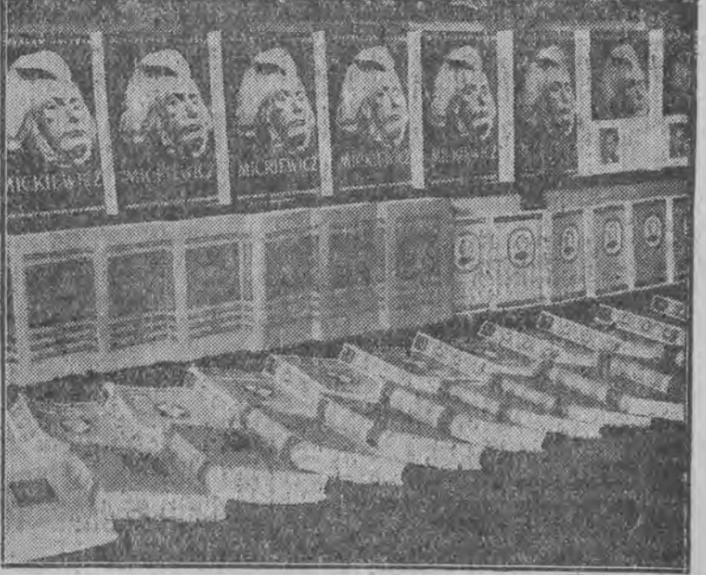
W historii kultury polskiej jest to zjawisko, nie dające się z niczym porównać.

Świadczy ono nie tylko o tym, jak bliski i drogi jest narodowi naszemu Adam Mickiewicz. Świadczy ono, jak wielki był głód narodowej poezji w masach, odciętych w dawnej, kapitalistycznej Polsce od skarbow narodowej kultury. Świadczy także i o tym, jak wysoko cenili Pol

ska Ludowa dorobek przeszłości w zakresie kultury, jak wielkie podejmuje wysiłki, ażeby ten dorobek upowszechnić, uczynić bliskim i dostępnym robotnikowi, chłopu, każdemu człowiekowi pracy.

Twórczość Mickiewicza dostarczona jest społeczeństwu w formie dostępnej i najbardziej korzystnej. Obok wydawnictw luksusowych, obok niezwykle starannie opracowanego graficznie, a jednak taniego „Wydania Narodowego” mamy wydawnictwa popularne, bardzo tanie, dostępne dla każdego.

Opracowanie nowych wydań utworów poety, przy zachowaniu największego pietizmu dla oryginalnego tekstu, zmierzają także do uczynienia twórczości Mickiewicza bliską i zrozumiałą, do wydobycia z niej siły rewolucyjnych myśli poety, jego walki o prawdę i lud.



Fot.: Ag. II. „APT”

O popularności dzieł Adama Mickiewicza w Polsce Ludowej najlepiej świadczą cyfry wydań i nakładów. Tylko jedno wydawnictwo „Książka i Wiedza” wydało po wojnie 5 nakładów „Pana Tadeusza” w ogólnej ilości około 650 tysięcy egzemplarzy, a obecnie drukuje się dwa nowe wydania: popularne (100 tys. egzemplarzy) i jubileuszowe, z ilustracjami artysty malarza Gronowskiego (250 tys. egzemplarzy).

Nakładem tego samego wydawnictwa wyszły po wojnie w trzech nowych wydaniach (powyżej 200 tys. egzemplarzy) „Konrad Wallenrod”, „Grażyna” i „Dziady”.

Na zdjęciu widzimy wystawę jednej z księgarń warszawskich, poświęconą Adamowi Mickiewiczowi.

JUTRZEJSZA NIEDZIELA obfituje w ciekawe imprezy sportowe



Dzień jutrzejszy obfitować będzie w cały szereg interesujących imprez sportowych w Łodzi.

Tym razem nie będziemy mieli żadnych wielkich spotkań o znaczeniu ogólnopolskim, niemniej poszczególne zawody powinny obudzić duże zainteresowanie.

O godz. 11 w Zgierz obędzie się mecz hokejowy z cyklu rozgrywek drużyn ligowych. Miejsce „Włóknarz” spotka się z AZS poznańskim. Wiemy, że ŁKS „Włóknarz” potrafił bez większego wysiłku rozprawić się z akademikami. Mił grodu Przemysława, zwyciężając nie tylko na własnym boisku, ale i w Poznaniu. Łódzianie spotkanie rewanżowe wygrali we czwartek w Poznaniu 8:0. Nie wiemy jednak, jak uda się zgrzezanom. Liczymy na sukces. Wynik tego meczu zadecyduje w dużej mierze, czy „Włóknarz” ze Zgierza pozostanie nadal w lidze hokejowej, czy też będzie musiał walczyć dalej, ratując się przed spadkiem.

O godz. 12 w sali Ogniska rozegrany zostanie mecz ligowy w pięć koszykowej między ŁKS „Włóknarz” a „Kolejarzem” z Ostrowia Wielkopolskiego. Nie wiemy, jak zakończy się ten pojedynek. Tak, czy inaczej przyjazd drużyny z Ostrowia do Łodzi obudził duże zainteresowanie ze względu na ostatnie sukcesy tego zespołu. Nie ulega wątpliwości, że łodzianie zechcą zrewanżować się kolejarzom za przykrą porażkę, którą ku zdumieniu licznych zachow

Tenis'ści powołani na obóz

Polski Związek Tenisowy organizuje dla reprezentacyjnej kadry tenistów oraz dla najlepszych juniorów 2-tygodniowy obóz kondycyjny w Zakopanem, który będzie trwał od 1-14 lutego. Kierownikiem obozu będzie Józef Hebda.

Na obóz powołano 12 zawodników: Jędrzejowską, Popławską, Skoneckiego I Skoneckiego II, Piatka, Chytrowskiego, Olejniszyna, Radzko, Kwiatka, Licisa, Sebrała, Piotrowskiego. W obozie miał uczestniczyć również junior krakowski Christ, jednak zrezygnował, ponieważ jako uczeń gimnazjum postanowił nie opuszczać lekcji.

ców sprawili oni pretendentowi do mistrzowskiego tytułu Polski.

O godz. 12 w hali „Włomy” odbędzie się mecz szermierczy. Szermierze warszawskiego „Ogniska” ścierać się będą z zawodnikami ŁKS Włóknarz. Pierwsze spotkanie rozegrane między tymi klubami zakończyło się zwycięstwem szablistów Warszawy.

O godz. 17 na pływalni Ogniska przy ul. Traugutta rozegrany zostanie towarzyski mecz pływaków między drużynami ŁKS Włóknarz i Ogniska ze Szczecina.

O „wianuszkach” tych wszystkich imprez, trzeba jeszcze dodać mecz za pasznicę o mistrzostwo Łigi, Atleci Łódzkiej „Gwardii” spotkają się z zapaśnikami.

Relacje naszego korespondenta z występu bokserów polskich w Sztokholmie zamieszczamy na stronie 2

Trenujemy gimnastykę



Gimnastyka przy rządowa jest w dobie obecnej bodaj najmniej popularną gałęzią sportu.

Publiczność Łodzi pod względem organizowania imprez przez gimnastycznych jest uświadomiona. Poza występy węgierskiej drużyny olimpijskiej oraz śląskiej drużyny gimnastycznej łodzianie nie mieli możliwości oglądać poważniejszych imprez tego rodzaju. Jednak te dwa występy gimnastyków udowodniły, że wśród publiczności jest wielu entuzjastów i sympatyków tej gałęzi sportu i że sport ten wzbudza zachwyt i daje pewne przeżycia emocjonalne publiczności.

Do tych sympatyków i tych wszystkich, wśród których gimnastyka przy rządowa znalazła uznanie, zarząd Związkowca-Zryw, pragnąc spopularyzować tę gałąź sportu, zwraca się z gorącym apelem i podaje do wiadomości, że przyjmowanymi są do sekcji gimnastycznej, nowi członkowie.

Klub mieści się na ul. Pogonowskiej Nr 82. Sekcja gimnastyczna Związkowca-Zryw jest najstarszą sekcją po wojnie na terenie Łodzi. Twórcą jej i propagatorem był olimpijczyk Dołowy. Duży wkład pracy, jako instruktorzy włożyli Kirkićki i Gajdecki.

Dziś, kiedy klub ma doskonale wyposażoną w sprzęt salę gimnastyczną, jest mało chętnych, którzy by korzystali z tych wszystkich dobrodziejstw.

Dlatego też podajemy do wiadomości, że wstęp na salę gimnastyczną jest dozwolony dla wszystkich. Treningi sekcji gimnastycznej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 20 do 22, a w niedziele od 11 do 13.

Przyjazd hokeistów czeskich odwołany

Zapowiedziane dzisiaj i w niedzielę występy reprezentacji hokejowej Ostrawy, która miała rozegrać w Warszawie dwa mecze towarzyskie z reprezentacyjną kadrą Polski, nie

dojdą do skutku, ponieważ goście zawiadomili organizatorów, iż w tym terminie przyjechać do Polski nie mogą.

W związku z powyższym, PZHL postanowił zorganizować mecze sparingowe. W sobotę i niedzielę zmierzą się drużyny Polski „A” z Polską „B”. Będzie to pierwszy po wojnie występ czołowych hokeistów polskich w Warszawie.

DEPEZA KONDOLENCYJNA GUKF DO SPORTOWCÓW BULGARSKICH

Główny Urząd Kultury Fizycznej wysłał do Komitetu Kultury Fizycznej przy Prezydium Rady Ministrów Republiki Bułgarskiej depeszę kondolecyjną, w związku ze śmiercią premiera Kolarowa.

W depeszy tej czytamy: „Wstrząśniętą wieścią o zgonie przywódcy Narodu Bułgarskiego, czołowego działacza międzynarodowego obozu walki o pokój i socjalizm, premiera rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej — Wasyla Kolarowa, sportowcy polscy w szczerym żalu, z powodu tak wielkiej straty, przesyłają Wam wyrazy gorącego współczucia”.

Kącik szkolny



Siedzę uważnie artykułki sportowe w „Kąciku szkolnym” i dosłownie do wniosku, że wypowiadają się w nim przeważnie nie chłopcy, co oczywiście bardzo mnie zdziwiło.

A przecież nie tylko młodzież męską widzimy na salach gimnastycznych, lecz również uwijają się na niej sprawne uczennice. Nie przypuszczam, że plec męska ma przewagę drukowania swych artykułów. Dla nas również musi znaleźć się tam miejsce (ale naturalnie — przyp. red.).

Postanowiłam zbadać tę sprawę dokładnie i osobiście odwiedziłam Redakcję. W krótkiej rozmowie z przedstawicielem Działu Sportowego otrzymałam wiele cennych uwag i wypracujmych odpowiedzi, a na zakończenie zadano mi jedno niby skromne, niewinne pytanie: dlaczego koleżanki woła taniec, a często unikają sal gimnastycznych. Niestety, nie udało mi się całkowicie przekonać mego rozmówcę, że tak wcale nie jest, że prze ciwnie, nasza piątka bardzo interesuje się sportem. Postanowiłam przeto wyjaśnić: Młodzież żeńska interesuje się wychowaniem fizycznym, a przyczyną małej frekwencji na salach gimnastycznych jest to, że nasze mamy wciąż myślą, iż żyjemy w XVIII wieku i że sport to nie dla panienki dobrze wychowanej.

Jakże bym się cieszyła, gdyby wytkniono naszym mamusiom, że pojęcie ich jest niesłuszne. Od razu zmieniły sytuację na lepsze, nie da się. To, co przy toczyłam jest główną przyczyną, że na salach gimnastycznych widzimy więcej chłopców niż dziewcząt.

Drugim ważnym problemem jest i to, że dziewczęta mają więcej obowiązków, aniżeli chłopcy.

W imieniu więc wszystkich koleżanek protestuję przeciw mylnym pojęciom pła męskiej o naszym zainteresowaniu dla wychowania fizycznego.

KŁOSOWNA JANINA
VII Państw. Liceum w Łodzi

Ponownie ochowamy się niewidocznie w cieniu kącika, czekając na głos i opinię zainteresowanych stron.

W.P.B.P. „ORBIS” w tej NAJWIĘKSZEJ i NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURZE

w I klasie 58 Loterii znow PADŁY WIĘKSZE WYGRANE:

1.000.000 na Nr 74844

2 razy po 200.000 na Nr Nr 96616, 107426

5 razy po 100.000 na Nr Nr 82124, 52944, 66647, 99612, 45154

„Nr 22558..?”

Z życia klubów

Walne zebranie ZKS Budowlany odbędzie się 29 stycznia o godz. 9.30 — w pierwszym terminie i o godz. 10 — w drugim terminie. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym klubu przy ul. Narutowca 23.

Na walnym zebraniu KS „Związkowca-Zryw” wybrano prezesem dyrektora Zygmunta Kaźmierczaka. Do Zarządu weszli: Gust, Karpow, Saganowski, Steinbrecher, Lis, Błyszczkowski, Szafranski, Kałużny, Szulmajer, Helena, Borek, Stojarski i Durka.

Do wszystkich kupców m. Łodzi i woj. Łódzkiego

Reskrypcją Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 8. 11. 1949 roku (Monitor Polski Nr A-88/49) zarządzony został dla wszystkich prowadzących samodzielnie prywatnie przedsiębiorstwa handlowe i usługowe, przymus należenia do Zrzeszeń Kupieckich.

Wyżej wymienieni, o ile nie są dotychczas członkami organizacji kupieckich, winni niezwłocznie zarejestrować się: w Łodzi w Zgromadzeniu Kupców m. Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 40, a w obszarze powiatów we właściwym Powiatowym Zrzeszeniu Kupieckim pod rygorem grzywny oraz skierowania składek w drodze egzekucji administracyjnej.

(8739) ZGROMADZENIE KUPCÓW m. ŁODZI.

ZAKŁAD DOSKONALENIA RZEMIOSŁA w ŁODZI organizuje na terenie Łodzi

Kurs Kroju, Szycia i Modelowania

Kurs będzie trwał trzy miesiące i liczy 360 godzin wykładowych oraz zajęć praktycznych.

Oplata za cały kurs wynosi 4.000,— złotych.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Zakładu, ŁÓDŹ, ul. Łódzka KOWA Nr 4, telefon 192-58 i 185-39, od godziny 8 do 15. (K. 1022)

Nieugięci wobec śmierci (Z dziejów walk „Proletariatu”)

„Umarli oni mężnie i jak prawdziwi obrońcy ludu ginęli z jego hasłami na ustach, z okrzykiem na cześć jego. Har do nieśli swe głowy, a widok szubienicy, widok trumien i grobów, do których za chwilę rzucili milano zimne ich trupy, powitali oni okrzykiem: — NIECH ŻYJE PROLETARIAT, NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ!”

Tak, według relacji pozostałych przy życiu współwalczyków, zginęli 28 stycznia 1886 na stokach Cytadeli Warszawskiej proletariaty: Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński i Michał Ossowski. 26 pozostałych współwalkarzonich wśród nich Ludwik Waryński, zostali skazani na długoletnią katorgę.

Tak zamknęła się jedna z najbardziej bohaterkich kart w polskim ruchu robotniczym — działalność „Proletariatu”.

By zrozumieć rolę, jaką partia ta odegrała w naszym ruchu rewolucyjnym, należy sięgnąć do historii lat po powstaniu styczniowym, kiedy Królestwo Polskie zdecydowanie weszło na drogę rozwoju wielokapita listycznego. Jeszcze w roku 1857 wartość całej produkcji przemysłowej Królestwa Polskiego wynosiła 42,5 miliona rubli; w roku 1885 osiągnęła już cyfrę 186 milionów. Za cyfrą kryły się nowe, duże zakłady

przemysłowe, nowe fortuny fabrykanckie i wielka nędza robotnicza, głodowe piase i fatalne warunki pracy, bezprawie i wyzysk.

Coraz liczniejsze były szeregi proletariatu i coraz silniej narastała walka klasowa. Z tego gruntu społeczne wyrosła pierwsza partia polskiej klasy robotniczej — „Proletariat”, partia, która skierowała swą działalność przeciwko kapitalizmowi i caratowi.

Założenie partii poprzedziła ożywiona praca organizowanych przez Ludwika Waryńskiego w latach 1876-78 konspiracyjnych kółek socjalistycznych i tzw. kas oporu, tworzących z groszowych składek robotników.

„Proletariat” powstał w roku 1882 po powrocie Waryńskiego z Genewy, dokąd się schronił przed prześladowaniami.

Dotychczasowe formy pracy, „luźne, zastosowane w całości do pokojowej propagandy skojarzenie jednostek, nie uznających żadnej władzy ani dyscypliny, pozostających ze sobą w patriarchalnych stosunkach, ustąpić musiało eniejscą ściślejszej organizacji” — pisał Waryński.

„Socjalno-rewolucyjna Partia „Proletariat” — jak brzmiała jej pełna nazwa — oparła się na zasadach klasowości i internacjonalizmu, na zasadach Manifestu Komunistycznego.

„Dziś robotnicy coraz dokładniej pojmują, że nie masz wolności tam, gdzie panuje za leżność ekonomiczna, gdzie ziemia i narzędzia pracy, będące prywatną własnością u przywilejowanych, dają im możność wyzyskiwania mas pracujących” — stwierdzał program partii, który, formułując liczne żądania ekonomiczne i polityczne, wysuwał żądanie zasadnicze: „by ziemia i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących, na własność socjalistycznego państwa”.

„Proletariat” kierowany przez Waryńskiego stał się w krótkim czasie poważną siłą polityczną. Nawiazano ścisły kontakt z poszczególnymi ośrodkami przemysłowymi w Łodzi, Żyrardowie, Białymstoku. Wszędzie, gdzie mnożyły się gwałty i bezprawia, docierało słowo „Proletariatu” — odezwy, ulotki, agitatory. 15 września 1883 ukazał się również pierwszy numer tajnego pisma „Proletariat”. Na przesłaniu półtora roku ukazało się zaledwie 5 jego numerów, ale sam fakt wydania nielegalnego pisma robotniczego miał niezwykle doniosłe znaczenie. Istniała również stała współpraca z Rosjanami — członkami organizacji „Na-

rodna Wola”, przebywającymi na terenie Królestwa Polskiego.

Dużym ciosem dla partii było aresztowanie Waryńskiego w dniu 28 września 1883. Waryński, idąc na spotkanie z rewolucjonistką rosyjską Szczulepnikową, wstąpił po zna czek pocztowy i przez rozstargnienie zostawił w sklepie paczkę, zawierającą egzemplarze Warszawianki. Po chwili wrócił, ale właściciel sklepu zdążył zbadać zawartość paczki i zawiadomić policję...

Po aresztowaniu Waryńskiego, na czoło partii wysuwają się działacze, którzy, mimo, że byli szczerze oddani pracy rewolucyjnej, wnieśli do „Proletariatu” wpływy i błędne poglądy „Narodnej Woli”, jak chociażby taktykę spiskową, odrzucającą udział mas w ruchu rewolucyjnym i opierającą się na nielicznej grupie konspiratorów-terrorystów.

Jednym z ostatnich etapów działalności „Proletariatu” było zawarcie w styczniu 1884 r. umowy z organizacją „Narodna Wola”, umowy, która — chociaż wiązała polską partię robotniczą z organizacją o charakterze nieproletariackim — była jednak pięknym dokumentem solidarności wobec wspólnego wroga — caratu rosyjskiego.

Ten okres działalności „Proletariatu” jest jednocześnie okresem wzmoczonych represji policyjnych, coraz częstszych rewizji, coraz liczniejszych aresztowań. Wreszcie 32 listopada 1885 roku rozpoczęła się przed sądem wojennym w Warszawie rozprawa sądowa przeciwko 29 przywódcom partii z Ludwikiem

Waryńskim na czele. Oskarżeni nie ugięli się ani na chwilę. Ich wystąpienia, a szczególnie mowa obrońcy Waryńskiego — to świadectwo wielkiej odwagi, głębokiego oddania idei rewolucji. Sala sądowa stała się dla nich trybuną, z której propagowali idee walki z wyzyskiem, idee sprawiedliwości społecznej.

„Dumni jesteście świadomością — powiedział Waryński — że rzucone przez nas ziarno głęboko zapadło i puściło korzenie”.

„My umrzemy z poczuciem spełnionego obowiązku” — zakończył swe ostatnie słowo Kunicki.

Do ostatniej chwili pozostali niezłomni i ci, którzy poszli na szubienicę i Waryński, który po trzech latach zginął w więzieniu szlisselburskim, i pozostali, zesłani na ciężką katorgę.

Ciężka pięść caratu rozbiła pierwszą partię polskiej klasy robotniczej, walczącą w sojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym. Partia ta nie uniknęła błędów ideologicznych i taktycznych — ale jej znaczenie historyczne jest ogromne. To „Proletariat” podniósł polski ruch robotniczy na wyższy szczebel rozwoju, wnosząc weń ideały rewolucyjne marksizmu i internacjonalizmu.

I mimo że „Proletariat” istniał tak krótko, mimo że przemoc carska wyrwała wówczas polskiej klasie robotniczej jej organizatorów i przywódców — ich słowo i czyn pozostały na zawsze własnością ludu polskiego.

Sobota 28 STYCZNIA

DZIŚ: Agnieszki JUTRO: Franciszka Konstantego

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-60 Fogotowie Ratunkowe PCK 104.44, 134-25

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Kasperkiewicz (Limanowskiego 1), Czernek (Piotrkowska 193), Pastorowa (Łąki 120), Pawłowski (Piotrkowska 307), Rychter (Narutowicza 42), Rembelski (Gdańska 90), Szymański (Armii Czerwonej 8), Szlindembuch (Srebrzyńska 67), Stecel (Piotrkowska 25).

Teatry

TEATR PANSTW. im. ST. JARACZA, o godz. 19.15 „Zielona ulica”. Ostatnie dni. TEATR POWSZECHNY — o godz. 19.15 „Rozbittki”. TEATR „OSA” Traugutta 1, tel. 372-70: o godzinie 19.30 — „Romans z Wodewilu” z T. Wesolowskim. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” — o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”. PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Dąbrowskiego 94) — o godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”. PANSTWOWE TEATRY ŻYDOWSKIE, ZESPÓŁ WROCŁAWSKI ul. Jaracza Nr 2 — o godz. 19.30 „Wielkie zmaganie”. TEATR LALEK „PINOKIO” — o godzinie 9.30 (dla szkół), „Historia cała o niebieskich migdałach”.

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14, (telefon 156.16); Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139.18); Muzeum Sztuki — ul. Włocławskiego 36 (telefon 132.73); Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262.62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 20; w niedziele i święta od godz. 10 do 13; w czwartki od godz. 15 do 17.

Kino

ADRIA — (dla młod.) — „Wyspa bez imienia” — godz. 16, 18, 20. BALTYK — „Czarny śleb” — film polski, produkcji — godz. 17, 19, 21; doz. od lat 10. BAJKA — „Płomień Nowego Orleanu” — godz. 18, 20; doz. od lat 15. GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 5” — godzina 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL — (dla młod.) — „Śluby kawalerskie” — godz. 16, 18, 20. MUZA — „Potopienie” — godz. 18, 20; doz. od lat 16. POLONIA — „Czarny śleb” — o godz. 17, 19, 21; doz. od lat 10. PRZEDWIOSNIE — „Arinka” — godz. 18, 20; doz. od lat 14. ROBOTNIK — „Mezycyżni w jej życiu” — godz. 18, 20; doz. od lat 16. ROMA — „Krwawa Wanda” — godz. 18, 20; doz. od lat 14. REKORD — „Dzielnik” dla młod. — godz. 16; „Milenie jest złotem” — godz. 18, 20; doz. od lat 14. STYLOWY — „Wieczna Ewa” — godz. 18, 20; doz. od lat 14. ŚWIT — „15-letni kapitan” — godz. 18, 20; doz. od lat 14. TECZA — „Aleksander Puszkina” — godzina 16.30; 18.30; 20.30; doz. od lat 14. TATRY — „Dzwonnik z Notre Dame” — godz. 16, 18, 20.30; doz. od lat 16. WISLA — „Rajnis” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; doz. od lat 14. WŁOCHNIARZ — „Czarny śleb” — godz. 16.30; 18.30; 20.30; doz. od lat 10. WOLNOŚĆ — „Czarny śleb” — godz. 16, 18, 20; doz. od lat 10. ZACHETA — „Ala Baba i 40 rozbiłków” — godz. 18, 20; doz. od lat 7.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Radio

SOBOTA, 28 STYCZNIA 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Dziennik. 13.30 Program dnia. 13.35 Aud. szk. dla klas 10-11 — „Historia literatury polskiej”. 14.00 Przegląd kult. 14.10 Najciek. aud. przyszłego tyg. 14.20 Muz. 14.55 Koncert sol. 15.30 Koncert dla świetlic dzieci. 16.00 Dziennik. 16.20 Akt. 16.30 Muz. 16.50 Inf. kult. 17.00 „Przy sobocie po robotce”. 18.00 „Z kraju i ze świata”. 18.15 Muz. 18.40 „Wszelchnia Radiowa”. „Podstawy ekonomii”. 19.00 Aud. dla wsi. 19.15 Koncert krak. ork. PR. 20.00 Dziennik. 21.40 „Mickiewicz” — 8 odc. opow. rad. K. Pruszyńskiego. 22.00 Pog. W. Piotrowskiego „Początki klasy robotniczej w Łodzi”. 22.18 Omów. progr. lok. na jutro. 22.30 Konc. rozr. Transm. z Czechosłowacji. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muz. tan. 24.00 Koncert zyczeń.

Zebrania i odczyty

DZIŚ: W lokalu, Skorpulek 6/8, o godz. 19 — wieczór dyskusyjny i zebranie Szkoły Pracy Społecznej TUR. W lokalu, Pogonowskiego 89, o godz. 16.30 zebranie członków ZKS Szał. W lokalu DOKP, Włocławskiego Nr 16-20, o godz. 15.30 ważne zebranie Koła KS „Kolejarz”. W sali MRN, Nowotki 16, o godz. 15, narada oszczędnościowa w związku z apłem Walaszczyka.

SKOŁA TAŃCA W. CYRULSKIEGO ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 85, telefon 135.42 Wycucha tańców narodowych i nowo czasy zbiorowo i indywidualnie Zapisy codziennie od 15-21. (k 1639)

„milionerach” z Państwowej Fabryki Zegarów

Wśród miarowego kosztu tokarek, przy zgrzycie wiertarek oraz w syku frezujących noży — odbywają się narodziny zegarka.

Pochyleni nad dużymi rysownicami kresiarze, robotnicy, obsługujący maszyny czy montujący gotowe części zegarów — to współtwórcy mechanizmu, nieodownego dzieła w życiu każdego cywilizowanego człowieka.

Jeszcze tylko próba z nakręceniem sprężyny, a już nowy czasomierz nabiera „życia” i może wędrować w świat.

Produkcja zegarów w Polsce nie ma swojej tradycji. Przed ostatnią wojną wszystkie części zegarów sprowadzane były z zagranicy. W kraju wyłącznie montowano i naprawiano uszkodzone czasomierze. Nic też dziwnego, że powstała zaraz po odejściu okupanta Państwowa Fabryka Zegarów w Łodzi napotykała zrazu na ogromne trudności. Na każdym kroku odczuwało się tam dotkliwe mankamenty, z których najważniejszą był brak specjalistów oraz niedostatek maszyn i przyrządów, potrzebnych do produkcji części zegarków. Można śmiało twierdzić, że praca w Fabryce Zegarów była wówczas isdce pionierską pracą.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO-OŚWIATOWA. Andreas Kedros STATEK W MIEŚCIE z jęz. francuskiego tłum. Z. Jaremko-Zyżyńska 263 str. 250 zł. Jurij Tynanow PUSZKIN cz I z jęz. rosyjskiego tłum. N. Druka wiersze tłum. S. Pollak 222 str. 250 zł. Jan Kott SZKOŁA KLASYKÓW 185 str. 250 zł. Konstancy Hidenfons Galczyński ŚLUBNE OBRĄCZKI 101 str. 150 zł. BIBLIOTEKA W PRENUMERACIE Marian Brandys SPOTKANIA WŁOSKIE 169 str. 220 zł. BIBLIOTEKA W PRENUMERACIE Jack Lindsay LUDZIE 1848 ROKU z jęz. angielskiego tłum. M. Wirpsza-Kurecka 496 str. 500 zł.

Skąd się tam wzięła nie wiadomo. W każdym razie pracowała w fabryce sklejek w Piotrkowie kilka dziesiąt lat. Nazywali ją wszyscy „sercem fabryki”. Od jej działania zależała cała produkcja.

Pewnego dnia stwierdzono, że dalsza praca tej maszyny, jest niemożliwa. „Serce fabryki” miało jedną wadę pochodzenia prawdopodobnie produkcyjnego. Wada ta zaznaczyła się pęknięciem piasty wielkiego koła. Mimo, że szczeliny zostały zalane specjalnym materiałem spajającym, to jednak z biegiem lat powiększały się. Dalsza praca koła groziła rozpołowieniem się piasty.

Specjalna komisja zwolana, niby konsylium lekarskie, orzekła, że nie ma rady. Pracowity żywot koła kończy się — trzeba zrobić nowe. Wyrok zapadł.

Pewnego dnia, kierownik warsztatów remontowych, Józef Tazbir, zgłosił projekt zabezpieczenia piasty przez opasanie jej specjalnym pierścieniem. Wbijanie pierścienia miało się odbywać na gorąco.

Wysoka temperatura odegrać miała zasadniczą rolę w terapii: pierścień stygnąc powinien ściskać szczeliny piasty. Przeprowadzono ścisłe obliczenia, które zdecydowały o zrealizowaniu projektu. Brygada remontowa przystąpiła do roboty. Trzysta uderzeń 12-kilogramowego młota wbiło pierścień. Śmiały pomysł okazał się skutecznym.

Tak się jednak złożyło, że załoga nowej fabryki stanowią ludzie pełni zapału, chęci do pracy i twórczej inicjatywy. Dzięki takim pracownikom łódzka Fabryka Zegarów nie tylko „stała na nogi”, ale poczęła stale zwiększać i udoskonalać swoją produkcję. Od początku jej istnienia z każdym rokiem zachodziły tam bowiem jakieś zmiany. Do procesu produkcyjnego zaczęto wprowadzać coraz śmielsze i coraz dalej idące innowacje. Wśród pracowników fabryki znajduje się wiele tegich głów, których zasługą jest cały szereg większych i mniejszych ulepszeń i wynalazków.

W Fabryce Zegarów niewiele zresztą używa się słów — tam najwięcej są wymowy mają fakty. Wystarczy np. wziąć pod uwagę, że na 300 osób zaopieczuje się tam 40 racjonalizatorów pracy.

Mimo, że klub racjonalizatorski zawiązał się tam dopiero przed kilkoma miesiącami, ulepszenia stosowane w produkcji datują się w tej fabryce już od zarania jej istnienia, tj. od roku 1945.

Już wtedy spośród wszystkich robotników zaczęło wybijać się kilku najzdolniejszych ludzi. Wszyscy oni pracują do dziś, osiągając coraz to lepsze sukcesy na polu racjonalizacji pracy.

Przed wszystkim należy do nich niewąwny brygadzieta a obecny kierownik działu ruchu — Marian Frąckiewicz. Jest on pierwszym oficjalnie zarejestrowanym w fabryce racjonalizatorem, który w dużej mierze przyczynił się do usprawnienia procesu technologicznego.

Pomysł Frąckiewicza przyniósł w ciągu kilku ostatnich miesięcy ponad milion złotych oszczędności.

Drugim filarem Państw. Fabryki Zegarów jest Franciszek Bogucki. Wynalazek jego, polegający na zastosowaniu nowych przyrządów do produkcji narzędzi, pozwolił zaoszczędzić przez okres półroczny ponad milion złotych.

Długi szereg pomysłów racjonalizatorskich Ludwika Piotrowskiego ma swój początek w r. 1945, kiedy to rozpoczął on swoją pracę jako robotnik, zatrudniony przy frezarcie.

Estetyczne ubranka i mebelki dla dzieci włókniarzy

Liczba przedszkoli i żłobków na terenie naszego kraju systematycznie wzrasta. Uprzywilejowane są pod tym względem duże miasta, w szczególności zaś ośrodki przemysłowe. Stale zwiększa się tam również frekwencja dzieci robotniczych.

Państwo otacza specjalną opieką swoich najmłodszych obywateli, wprowadzając do dziecińców coraz więcej ulepszeń. Celem tych innowacji jest zapewnienie dzieciom jak największej wygody, umożliwienie beztrudniej zabawy przy jednoczesnym kształceniu ich młodych umysłów.

Jednym z dowodów tych starań jest ciekawy projekt opracowywany

Niemal od pierwszego tygodnia swojego pobytu wprowadzał on różne drobne udoskonalenia, którymi się przed nim nie chwalił. Wreszcie w r. ub. dokonał poważnego wynalazku, konstruując nowy półautomatyczny przyrząd do frezowania. Wkrótce już jako majster opracował on wspólnie z brygadzietai nowy typ oprawek do tokarni rewolwerowych, co dało możność dokładnego toczenia trybików budzikowych. Wynalazek ten pozwala znacznie szybciej i dokładniej wykonywać niektóre części mechanizmu zegarowego, nie wymagając przy tym obsługi fachowca. W rezultacie dało to fabryce ponad milion złotych oszczędności.

Do tej plejady „milionerów” przodujących w racjonalizacji pracy i akcji oszczędnościowej należy również bardzo zdolny nowator — Jan Szajnogowski. Pracując jako tokarz już od dłuższego czasu przemysłował nad tym, jakby szybciej frezować „zabki” w kółkach zegarowych, uwzględniając ich dotychczasowy zarzys. Rezultatem tych medytacji jest udoskonalony przyrząd do wykonywania noży krawędziowych. Obecnie Szajnogowski ma zamiar jeszcze ulepszyć swój projekt, co pozwoliłoby na złobnienie zębów minimalnej wielkości.

Pomysły racjonalizatorskie sypią się w Państw. Fabryce Zegarów „jak z rękawa”. Ostatnie półrocze zaś szczególnie obfitowało we wszelkiego rodzaju usprawnienia i wynalazki. Robotnicy, majstrowie czy brygadzietai wystąpili po prostu z lawiną pomysłów. Większość tych projektów znalazło już swoje zastosowanie, przyczyniając się do wzrostu wydajności i potaniaenia produkcji. Innowacje te pozwoliły na zaoszczędzenie w ciągu ostatniego półrocza 5 milionów zł. Sukces ten jest zasługą wszystkich wymienionych i niewymienionych pracowników Fabryki Zegarów. Począwszy od dyrektora naczelnego, a skończywszy na gońcach, wszyscy tam mają bowiem za punkt honoru produkowanie jak najlepszych zegarów i poczynienia jak największych oszczędności.

Poważne osiągnięcia Fund. Gosp. Mieszkaniowej

Działalność Komitetu Miejskiego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej w roku 1949 przyniosła znaczne polepszenie warunków mieszkaniowych łódzkiego świata pracy. W 1949 roku z dotacji Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wykonano kapitalne remonty w 368 nieruchomościach, a w 292 nieruchomościach roboty są w pełnym toku.

Ponadto przedsiębiorstwom budowlanym zlecono roboty remontowe w 195 domach, zaś dalsze 253 wymagające naprawy nieruchomości posiadają już gotową dokumentację techniczną. Koszty przeprowadzonych remontów przekroczyły sumę 650 milionów zł. Komitet Miejski Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przyszedł także z pomocą właścicielom 705 jednorodzinnych domów robotniczych, przydzielając im materiały budowlane w postaci pa-py, smoły, drzewa itp.

Wicemarszałek Szwalbe na obradach Zw. Spółdzielni Spożycwów

(p) W niedzielę, tj. dnia 29 bm. odbędzie się w Łodzi zgromadzenie aktywu Związku Spółdzielni Spożycwów Okręgu Łódzkiego. Miejscem zebrania będzie sala Stow. Sport. „Spójnia” w Parku Helenów.

Na początku obrad będą zagadnienia społeczno-polityczne oraz organizacyjno-gospodarcze Związku.

Na zebraniu obecny będzie wice-marszałek Sejmu — Stanisław Szwalbe, który wygłosi referat na temat zadań spółdzielczości w obecnej gospodarce państwowej.

Nareszcie!

Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego otwiera dn. 30 bm. przy ul. Stalina 18 w Łodzi sklep z guzikami.

Będzie to pierwszy sklep branży guzikarskiej, w którym znajdzie się pełny asortyment guzików.

Poza tym sklep zaopatrzony został nie w grzebienie i kapelusze męskie, stożki damskie i kapliny.

Inicjatywa CHPO zasługuje na uznanie, bowiem w ostatnich miesiącach mieszkańcy Łodzi mieli poważne kłopoty z zaopatrywaniem się w guziki.

Interesujące odczyty

W Ośrodku Propagandy Sztuki w parku im. K. Sienkiewicza odbędzie się kilka następujących odczytów literackich:

W poniedziałek 30.1 — Mieczysława Smolarskiego pt. „Mieklewicz a muzyka”; we wtorek 31.1 — mgra Grzegorza Timofiejewa pt. „Literatura Łodzi okresu kapitalistycznego”; w środę 1.2 — prof. dr J. Z. Jakubowskiego pt. „Literatura dzisiejszej Łodzi”; oraz w piątek 3.2 — dra Witolda Łukaszewicza pt. „Stanisław Worcell na te spoki” (w 75-lecie śmierci).

Początek odczytów o godz. 19. Wstęp bezpłatny.

Ludzie z Piotrkowa (II)

Nie zgodzili się...

Ale... Po założeniu pierścienia okazało się, że w milimetrach i ułamkach milimetra nie pasuje dawny wał. Nową kwestę rozstrzygnął delegat z fabryki sklejek w Bydgoszczy: wał trzeba wymienić na nowy. Zdecydowano. Bydgoszcz miała się zająć zrobieniem nowego wału. Określono termin.

Termin nie odpowiadał załodze fabryki. Przedłużał postój, zwiększały się koszty. Na widownię wystąpił teraz grupa robotników warsztatów remontowych pod kierownictwem Józefa Tazbira. Byli to: Owczarek, Chałubek, Gronowski, Gemel i Kopiczeła. Mając na uwadze koszty i zwłokę, jakie pociągnęły za sobą wykonanie nowego wału, postanowili wykorzystać stary.

Wniosek spotkał się z aprobatą dyrekcji. Przystąpiono do roboty. Specjalną blachą pokryto wał i wmontowano do maszyny. Uruchomiono ją. Koło szczęknęło, żelazne szprychy ruszyły w lewny obrót a po chwili zawirowały i w błyskawicznym ruchu zwały się w jedną całość. Dopasowany bez zarzutu wał obracał się bez uchybień.

„Serce fabryki” podjęło na nowo pracę.

Józef Tazbir ma lat 61. W maju ub. r. obchodził 30-lecie swej pracy w fabryce sklejek. Obecny kierownik warsztatów remontowych pracował długie lata jako mechanik remontowy i montażowy. Warunki pracy były okropne. Dzierżawca fabryki nie robił żadnych inwestycji, kupował maszyny ze składów smalcu, i żądał od człowieka cudów dając mu do pomocy stare gru-choty. Tazbir nie miał aspiracji cudotwórczych. W żadnym wypadku nie miał ochoty przysparzać zysków brutalnemu wyzyskiwawcy. Jego opór spowodował trzykrotne wypowiedzenie pracy. Trzykrotnie cofano zwolnienie. Był czas, że pracował po 16 godzin na dobę, większość pracy, przewidzianej w zasadzie dla kilku robotników — wykonywał sam. Długo trzeba było meczyć się. W przetrwaniu złych lat pomogło przekonanie, że to się musi zmienić.

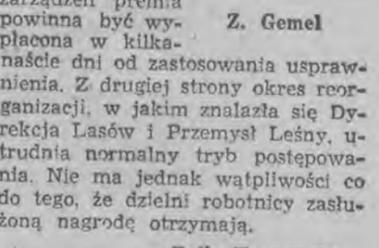
Zmieniło się radykalnie. Robotnik stał się gospodarzem fabryki, a przedmiotem troski nowych gospodarzy stał się społeczny zysk i człowiek, który go wytwarzał. Praca nabrała innego charakteru



M. Gronowski

sporzyć jak najwięcej zysków produkcyjnych i oszczędnościowych. Ten rytm towarzyszy im w pochodzie ku coraz większym zdobycjom postępu technicznego i gospodarczego.

Grupa Tazbira gospodarczym remontem maszyny zaoszczędziła zakładom 1,5 mln. zł. Uplynęły dwa miesiące. Do tej pory nie wypłacono im premii. Zaniepokojenie robotników jest usprawiedliwione, bo w myśl zarządzeń premia powinna być wypłacona w kilkanaście dni od zastosowania usprawnienia. Z drugiej strony okres reorganizacji, w jakim znalazła się Dyrekcja Lasów i Przemysł Leśny, utrudnia normalny tryb postępowania. Nie ma jednak wątpliwości co do tego, że dzielni robotnicy zasłużoną nagrodę otrzymają.



Z. Gemel

WYTWORNIA
SIATEK DRUCIANYCH
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
ŁÓDŹ, — ul. KILIŃSKIEGO 167
wykonuje roboty ochronne do war-
stwow i do maszyn wraz z rama-
m oraz siatki wszelkiego rodzaju.
Rok założenia 1921. — (Dojazd tramwajami 1, 5 i 16), (K. 798)

Łódzkie Zakłady Garbarskie
ZATRUDNIA
natychmiast:
1) 2 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
2) 1 TECHNIKA ELEKTRYKA
3) 2 SAMODZIELNYCH KSIĘGOWYCH
4) 1 KIEROWNIKA FINANSOWEGO
5) 1 KIEROWNIKA biura do Garb. w Zduńskiej Woł.
Zgłoszenia do Oddziału Personalnego przy ul. Zgier-
skiej Nr 104. (K. 1023)

W DRUGIM DNIU CIĄGIENIA I KLASY 58 LOTERII
PADŁA WYGRANA
ZI 100.000 na Nr 12635
w KOLEKTURZE
BOLESŁAWA BONCZYKA
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 117. — Telefon 173-09.

LEKARZE
Dr REICHER specjalista wene-
ryczek, skórne, płuca (zaburze-
nia) — Piotrkowska 14, czwarto-
środa. (K. 117)
Dr ROZYCKI, specjalista chorób
kobiecych, akuszerki. Przyjmuje
godz. 8-6. Piotrkowska 83 (K. 116)
Dr KUDREWICZ — specjalista:
weneryczne, skórne 8-10, 4-7,
Piotrkowska 106. (K. 82)
Dr TEMPSKI specjalista wene-
ryczne, skórne włosów, mocz-
nicowe, Piotrkowska Nr 114.
Dr PIWECI wewnątrz (płuca,
serce), Piotrkowska 35, 3-6.
Dr KOWALSKI specjalista skór-
no-wenerycznych 8-7, Piotrkow-
ska 175.

»PARYŻANKA«
ARTYSTYCZNA CEROWNIA
Naprawia garderobę bez śladu,
Więckowskiego 6-5, front 1 p.
NAPRAWIA BEZ ŚLADU
wszelkiego rodzaju uszkodzoną
garderobę — Tkalinia sztuczna
Frankowska, Więckowskiego 23.
FOTOGRAFIE PRZEPISOWE
do rejestracji wojskowej oraz
inacj wykonuje w ciągu 10 min.
4 sztuk za złotych 100.—
ZAKŁAD
ZDJĘĆ AUTOMATYCZNYCH
Łódź, Piotrkowska 199

Dr GLAZER, specjalista — skór-
ne, weneryczne, 6-3, Andrzejka 28.
Dr JADWIGA ANFOROWICZ —
skórne, weneryczne, kobiece —
1-7, Próchnicka 8. (K. 118)
Dr HORECKI choroby żołądka,
kiszki, wątroby, Narutowicza 35,
Tel. 206-99. (K. 147)
Dr LENCEWSKI — specjalista
chorób kobiecych, akuszerki —
Piotrkowska 56, przyjmuje 8-9,
3-7. (K. 109)

MIEJSKI
HANDEL DETALICZNY
ARTYKULAMI SPOŻYWCZYMI
ZAANGAŻUJE
natychmiast:
technika budowlanego
oraz
kierownika inwestycji
Uposażenie dobre. — Podania
należy składać: Łódź, ul. Piotr-
kowska Nr 113, parter, 1 wej-
ście. (K. 937)

Dr CHECIŃSKI skórno-wenerycz-
ne, 5-8, Piotrkowska 157.
Dr BALICKA specjalista: skórne,
weneryczne, 4-6 Sienkiewicza 52
Dr BIBERGAL, specjalista —
skórne, weneryczne 4-6 Piotrkow-
ska 134, tel. 269-96. (K. 153)
Dr PIETRASZKIEWICZ — specja-
lista chorób uszu, nosa, gardła,
11-12, 15-16, Sienkiewicza 73.

BLAMY
I SKÓRY FUTERKOWE
najkorzystniejsze źródło
zakupu
165 Piotrkowska 165

GAB. DENTYSTYCZNE
LEKARZ — dentysta, Stoka 12
(przeznaczone Napiórkowskiego) za-
by sztućca, pracującym ulgi.
POSZUKIWANIE PRACY
MANICURYSTKA z Warszawy
szuka pracy, siła pierwszorzędna
Wiadomość, Targowa 15, m. 30.

KUPNO I SPRZEDAŻ
KAPELUSZE męskie, damskie du-
ży wybór poleca sklep, Piotrk-
owska 223. (K. 813 g)
PIANINO kupię! Podaj firmę, nu-
mer, cenę. Oferty: Warszawa, Pi-
trowska 62-157. (K. 865)

POSZUKIWANIE PRACY
MECHANIK maszyn do liczenia
potrzebny, siła pierwszorzędna,
„Arytmos”, Jaracza 40.
POTRZEBNA pomocnica domo-
wa od zaraz. Południowa 2-17.
MECHANIK maszyn do liczenia
potrzebny, siła pierwszorzędna,
„Arytmos”, Jaracza 40.

POPULARNY SKŁAD MEBLI
S. GABAŁA
PROCHNIKA I (Zawadzka)
Najtańsze źródło zakupu mebli
SYPIALNIE, stołowe, gabiny
TAPCZANY, leniwce i poje-
dyńcze MEBLE. (K. 1077)

ZAOFIAROWANIE PRACY
SEKRETARKA energiczna solid-
na samodzielna z poważnymi re-
ferencjami poszukiwana, pożąda-
ne maszynopisanie. Zgłoszenia
osobiste, Muzeum Sztuki, Więc-
kowskiego 36, do dnia 31 stycznia.
POTRZEBNA pomocnica domo-
wa od zaraz. Południowa 2-17.
MECHANIK maszyn do liczenia
potrzebny, siła pierwszorzędna,
„Arytmos”, Jaracza 40.

MASZYNY BIUROWE
naprawia konserwuje solidnie
SPÓŁDZIELNIA POMOCNICA
Metalowców i Elektryków pod
kierown. inżynierów-specjalistów
Łódź, Daszyńskiego 6, tel. 147-53
Warszaty: Jaracza 40, tel. 255-36

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34. Telefon 123 02
DZIS o godzinie 19.15 pełna humoru sztuka czeskiego autora
WASZKO KANI
„BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA”
Kasa czynna od godziny 10-13 i od 16.
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

TEATR „OSA”, Traugutta 1, tel. 272-70
DZIS o godz. 19.30 arcywesoła komedio-farsa pt.
„ROMANS z WODEWILU”
30 osób zespołu — orkiestra — balet — pomysłowe dekoracje,
barwne stroje stylowe — oryginalna szopka krakowska i lcu
kiedki. — Kasa czynna od godz 10 bez przerwy. Telefon 272-70.
Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie. (K. 398)

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 LISTOPADA Nr 21. — Telefon 150.36.
DZIS o godzinie 19.15
„ROZBITKI”
Komedia w 4 aktach Józefa Blžińskiego.
Z udziałem — A. DYMSZY, P. RELEWICZ-ZIEMBIŃSKIEJ,
W. WALTERA, W. ZIEMBIŃSKIEGO wraz z całym zespołem.
Kasa czynna od 10-13 i od 16. W przedziałki teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
ul. PIOTRKOWSKA Nr 243
DZIS I CODZIENNIE o godzinie 19.15
„KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA”
Widowisko muzyczne w 3 akt. (10 odsłonach) K. Kramłowskiego
Udział bierze cały zespół artystyczny
CHÓR — BALET — ORKIESTRA.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 18 i od 17.
W niedziele i święta kasa teatru czynna od godziny 11.
Szczegóły w afiszach (K. 393)

PAŃSTWOWY TEATR „ARLEKIN”
w ŁÓDZI, ul. PIOTRKOWSKA Nr 152. Telefon 238 99
JUTRO PREMIERA w godzinach 3 i 5,15 popołudniu
w ramach Festiwalu „ZŁOTA RYBKKA”
W opracowaniu E. Tarachowskiej.
Humoryst. W. Jaremy. — Z repertuaru Segiusza Obraczewa.
Lalki i dekoracje projektuje K. Mackiewicz. (K. 402)

CENTRALA HANDLOWA
PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO
ŁÓDŹ, ul. WIĘCKOWSKIEGO Nr 33
ZATRUDNI
natychmiast:
INSPEKTORÓW KONTROLI
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. (K. 1027)

RADIOAPARATY — fotoaparaty,
kinoaparaty, motorki, każda ra-
diowa lampę, różne przyrządy i
narzędzia kupuje — sprzedaje —
zamieniam, Gdańska 17 — Księż-
niak. Tel. 169-55. (K. 509)
WAGI kupno, sprzedaż, naprawa,
stemplowanie, wypożyczanie wag
niemowlęcych, Piotrkowska 9.
PIORA WIECZNE kupujemy za
wiel polamane — STALINA 6.

PROJEKTORY KINOWE
WASKOTASMOWE — MIKRO-
SKOPY — FOTOAPARATY —
CYRKLE — SZTOPERY
poleca i kupuje
J. PUJDAK I S-ka
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 83
SPECJALISTA BRYCZESÓW Las-
man, Łódź, Jaracza 14, m. 45.
MŁODY sad pod Łodzią sprzeda-
my tanio. Pośrednictwo Plac Wol-
ności 6. (K. 995)
SPRZEDAM szafkę, reflektor,
wiertarkę elektryczną, stół, so-
lux, aparat do wody ze stółkiem z
gabinet dentystycznego. Tel.
nr 176-59, w godz. 16-18.

SPRZEDAM streptomycynę. Da-
szyńskiego 87, m. 1, Pachnowski.
SPRZEDAM maszynę „Singer”
gabinetową. Wiadomość, Wschod-
nia 15, m. 19.
WYTWORNIĘ guzików bakeli-
towych i galaitowych, kompletnie
urządzone w Łodzi, sprzedamy.
Oferty: „Czytelnik”, Łódź, Piotrk-
owska 96, sub „Nr 704”.

PAS pastylki sprzedam. Oferty
Dziennik Łódzki „Pas”.
MEBLE — gabinet, stołowy, sy-
pialnie — nowoczesne, kupię okazy-
jnie. Telefon 173-59.
MOTOCYKL „Indian” dwucylin-
drowy w dobrym stanie sprze-
dam 40.000 zł Jagiełło, Piątek, ul.
Szpitalna 12. (K. 892 g)

NAUKA
ZENSKIE KURSY kroju, szycia,
modelowania IPR przyjmują za-
pisy 10-18. Zgłerska 30a.
KURSY kroju, szycia, modelowa-
nia damskiego, dziecięcego przy
Instytucie Przemysłowo-Rzemie-
ślniczym. Zapisy: gen. Świerczew-
skiego 17 (Radwańska).
SZKOŁA SAMOCHODOWA przy-
jmuje zapisy do 6 lutego, Wólczań-
ska 27.
KURSY kroju, szycia, modelowa-
nia „IPR”. Zapisy 8-11, 17-20,
Armii Ludowej 17/3.
KURSY stenografii, księgowości,
korespondencji, maszynopisania.
Stowarzyszenie Stenografów. Zgło-
szenia, Piotrkowska 83.
IPR zapisy na trzymiesięczny,
półroczny dla domowego użytku
kurs kroju, szycia, modelowania
ubrań damskich, bielizny dziecie-
cej. Piotrkowska 24-7. (K. 1043)
KROJU, szycia, modelowania wy-
uczają Żeńskie Kursy IPR, Sien-
kiewicza 39. (K. 1051)
LOKALE
ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, śród-
mieście na takie same przedmie-
ście. Oferty Dziennik Łódzki pod
„Dojazd”. (754 g)
DWÓCH studentów poszukuje po-
koju w śródmieściu. Oferty pod
„Rysiek” Dziennik Łódzki.
POSZUKUJE garażu w okolicy
ul. Żwirki. Wiadomość: Tel. 140.07.
POSZUKUJE sklepu ewentualnie
wydzierżawie polewce, centrum
Piotrkowskiej. Oferty pod „55”
Dziennik Łódzki. (K. 1046)
POKOJU sublokatorskiego poszu-
kuje kawaler, może być bez me-
bli. Oferty pod „Wyplacalny”.

SPÓŁDZIELNIA „SŁAWA”
PRACY
ŁÓDŹ, ul. POŁUDNIOWA Nr 78, telefon 262-83
przyjmuje do REPERACJI i KONSERWACJI
MASZYNY BIUROWE
Spółdzielnia jest dopuszczona do przyjmowania
zamówień bezprzetargowych na równi z przed-
siębiorstwami państwowymi. — Ceny w/g zarzą-
dzenia Min. Handlu Wewnętrznego — Biuro Cen

PAŃSTWOWE 4-LETNIE LICEUM OGRODNICZE
w KOŹMINIE Wielkopolskim, powiat KROTOSZYN
poszukuje od zaraz
ogrodników — kwiaciarzy i warzywnika
na stanowisko INSTRUKTORÓW.
Wymagana ukończona szkoła ogrodnicza i praktyka.
Poza tym przyjmie POMOCNIKA OGRODNICZEGO —
SZKÓŁKARZA. (K. 1029)

100 sztuk butli acetylenowych
NAPELNIONYCH
ODSTAPIĘ INSTYTUCJI PAŃSTWOWEJ.
Oferty pod „ACETYLEN” Dziennik Łódzki.

WARSZAWSKA CEROWNIA
PIOTRKOWSKA 117, Tel. 163-77
CERUJE garderobę,
ODNAWIA KRAWATY.

POTRZEBNY
KSIEGOWY - BILANSISTA
NA PRZEBIŁKĘ od ZARAZ.
Hurtownia Owoców i Warzyw,
Władysław Rzeźniczy i S-ka,
Łódź, ul. Zagłównicka Nr 1/3.
Telefon 109-85 i 138-28.

PLISOWANIE
OBCIAGANIE GUZIKÓW
MEREŻKA OKRETKA
J. PIEKARSKI — NAWROT 11
(K. 819)

KSIEGOWA
do Wydziału Finansowego —
POTRZEBNA od zaraz. Poza-
dana znajomość maszynopisa-
nia. — Zgłoszenia: Zakłady
Dziennikarskie im. Curie i Skło-
dowskiej, ul. 23 Lipca Nr 65.
(K. 1090)

KIEROWNIK
HANDLOWO - ADMINISTRA-
CYJNY z dobrą znajomością
księgowości i języków (polski,
rosyjski, niemiecki, angielski)
POSZUKUJE POSADY.
Oferty pod „SUMIENNY” do
„Dziennika Łódzkiego”. (7719)

KUPNO — SPRZEDAŻ
I NAPRAWA
WIECZNYCH PIÓR
PLAC WOLNOŚCI 7
KUPUJĘ SREBRNO
w każdej postaci. — Zakład
Zegarmistrzowski — Więckow-
skiego 6 (Śródmiejska). (K. 1041)

SAMOTNA, pracująca, poszukuje
pokoju sublokatorskiego, najchę-
tniej w śródmieściu. Tel. 168-71,
godz. 8-15. (K. 1048)
ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią
na podobne w okolicy Julianowa.
Wiadomość Więckowskiego 75,
m. 7. (K. 1050)

RÓŻNE
SZTANDARY wykonuje Serebyń-
ska, Łódź, Piotrkowska 275. Dwa
złote — jeden srebrny medal.
ARTYSTYCZNA reperacja ubro-
rów, elektryczne podnoszenie o-
czek, Szolnowa, Piotrkowska 30.

ZGUBIŁO kartę rejestracyjną
RKU — Łódź — powiat. Starek
Władysław 24.10.1914.

ZGUBIŁO książeczkę Ubezpie-
czalni Społecznej Mandel Abram,
Estera Mandel Zduńska Woła.
Plac Zgody 6.

ZGUBIŁO kartę I rejestracji
wojskowej Zarządu Miejskiego
Łódź, Władysław Rzeźniczak, ur.
23.4.1929. (859 g)

ZGUBIŁO książeczkę Ubezpie-
czalni Społecznej Helena Koper,
Lukowa 21. (700 g)

ZGUBIŁO dowód osobisty, pra-
wo jazdy, kwit na 5 m węgla i
legitymację PCK, Stanisław Kuli-
ko, Miedziana 5. (693 g)

ZGUBIŁO książeczkę Ubezpie-
czalni Społecznej Krystyna Pro-
kop, 11 Listopada 25.

ZGUBIŁO kartę rejestracji woł-
skowej RKU — Końskie, Stanis-
ław Reguła, ur. 28.12.1912 r.

ZGUBIŁO kartę rejestracji woł-
skowej RKU — Końskie, Fran-
czek Bocheński, ur. 28.5.1917 r.

ZGUBIŁO świadectwo wydane
przez PUR — Miedzylesie, świade-
ctwo pracy Wojew. Komendy MO
Łódź, Centr. Tekst. Hurt Nr 2,
Centr. Tekst. Dziennikarsko-Pończ.
Józef Kołodziejczyk, Odyńca 26.

ZGUBIŁO kartę rejestracji woł-
skowej RKU — Końskie, Antoni
Grodzicki, ur. 13.6.1913 r.

SKRADZONO kartę rejestracji
wojskowej RKU Końskie oraz do-
wody osobiste Jan Chylał, ur.
1.12.1913 r.

ZGUBIŁO legitymację Ubezpie-
czalni Społecznej Poluga Edward,
Nowotki 46/48.

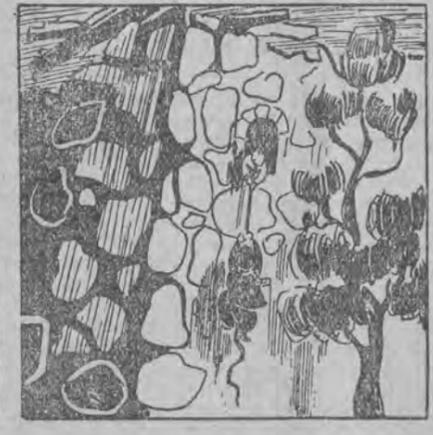
ZGUBIŁO 10 stycznia blok ra-
chunkowy, kwity podatkowe.
Zwrócić za wynagrodzeniem Ze-
non Bursztyn, Nowotki 18-48.

ZGUBIŁA książka zakupu Nr 1
i teczka skórzana. Zwróć Ciszew-
ski Franciszek, Asnyka 6.

W Y D A W C A :
Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik”.
Redakcja i Administracja: Łódź,
Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02,
204-75. Dział Sportowy 208-95,
Dział Miejski 207-18, Dział Ogło-
szeń 123-33. Dział Preumerat
180-74. Wieczorem od godz. 17.00
tel. Redakcji tylko 209-02 i Spor-
towy 208-95. Redakcja rekonisów
nie zwraca, za treść i terminy
ogłoszeń nie bierze odpowiedzial-
ności.

Redaktor naczelny:
ANATOL MIKULKO

V
U
L
C
A
N



Pan Agapit pchnął zmurszałe okiennice i
wdrapał się do jakiegoś pokoju zamkowego.
A Waliğóra stał pod murem, sapnął z wysił-
ku jak młec kowalski, ale miał wyraz u-
szczęśliwienia w oczach: — Ach, gdyby ONA
mogła zobaczyć, czego dla niej dokonał.
— A to rupieciarz — stwierdził pan Aga-
pit, przyzwyczajwszy wzrok do ciemności.
Stało tam pełno zakurzonych skrzyń, jakichś
starych zbroi i starej broni. Znalazł się też
zwoj momej, grubej liny. Pan Agapit prze-
rzucił ją przez parapet. — Niedźwiedź na ti-
nie — pomyślał, obserwując windującego się
nadszpodziewanie zgrabnie i szybko Waliğóra.
Tak więc obaj znaleźli się wewnątrz zam-
ku.

— Co robimy dalej, panie Agapicie? — spy-
tał Wicus Waliğóra.
— Filozof się namyślił i filozof odpowie
Waliğórze — odrzekł dostojnym szepem
pan Agapit.
Waliğóra zaczął szperać wśród gratów i
skrzyń. Jedną z nich była otwarta. Wsuwał

poomacku do niej rękę i zdusił w sobie
krzyk zdumienia. Skrzyń była pełna cje-
kich, metalowych krząków. Przywołał pana
Agapita.
— Złoto — stwierdził tenże filozoficznie.
— Złoto jest, ale wyjścia z tego przekłete-
go pokoju nie ma.

— Złoto — stwierdził tenże filozoficznie.
— Złoto jest, ale wyjścia z tego przekłete-
go pokoju nie ma.